Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Egzemplarz pojedyńczy **10** groszy

Prenumerata m esięczna **2,50**

Redaktorzy: działu politycznego, depesz, wiadomości ogólnych i z Łodzi — Stanisław Tabaczyński; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu filmowego — Ludomir Wachowiak. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań św. Marcin 70

Nr 11 (bis 48) — WYDANIE POSWIĄTECZNE — Wtorek, dnia 28 lutego 1939

Minister Ciano w Warszawie

W sobotę po poł. min. Ciano złożył wizyty min. Beckowi oraz premierowi Składkowskiemu, a następnie w towarzystwie min. Becka marsz. Śmigłemu-Rydzowi, który podejmował ministra Włoch herbatą.

W godzinach przedwieczornych min. Ciano rewizytował min. Beck i premier gen. Składkowski.

O godz. 13.30 hr. Ciano podejmowany był śniadaniem przez amb. bar. Valentino. O godz. 16 hr. Ciano złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W chwili przyjazdu min. Ciano w towarzystwie świty, amb. Valetino, attaché militaire płka Roero markiza di Cortanze oraz członków ambasady kompania honorowa wojsk polskich, wystawioną przed gmachem sztabu głównego oddała honory wojskowe, a orkiestra odegrała hymn narodowy włoski.

Po przyjęciu raportu od dowódcy kompanii honorowej min. Ciano przeszedł przed jej frontem, a następnie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po oddaniu hołdu Nieznanemu Żołnierzowi orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy polski. Po uroczystości złożenia wieńca min. Ciano wpisał się do księgi pamiątkowej.

Wieczorem odbył si obiad wydany w pałacu Ministerstwa Spraw Zagranicznych przez państwa Becków dla min. hr. Ciano i jego małżonki.

Podczas obiadu wygłosili przemówienia obaj ministrowie.

Przemówienie min. Becka

„Ekscelencjo!

„Witając Pana na dworcu w Warszawie, miałem sposobność podkreślić zadowolenie rządu naszego z powodu pańskiego przybycia i wdzięczność, że znalazł Pan dla nas chwilę czasu w swych trudnych i odpowiedzialnych pracach i nie zawahał się przed odbyciem dość długiej, jak na europejskie stosunki, drogi.

„Chciałbym jeszcze podziękować specjalnie hrabinie Ciano, iż zechciała Panu towarzyszyć, Panie Ministrze.

„Niezależnie od tej odległości znalazł się Pan tu w Polsce między szczerymi przyjaciółmi pańskiej ojczyzny.

„Droga, prowadząca z Włoch do Polski, jest szlakiem utartym od wieków. Mężowie stanu, uczeni, artyści przemierzali tę drogę tysiąckrotnie w obu kierunkach za czasów wspaniałego odrodzenia kultury łacińskiej. W obydwóch naszych krajach znajdujemy trwałe ślady ich prac i myśli.

„W czasach trudnych i ciężkich dla naszych krajów — a każdy szanujący się naród czasy takie przechodzi i płaci za swoje prawo i miejsce między innymi narodami — zamiast artystów i ludzi nauki, żołnierze śpieszyli, nie cofając się przed żadnymi trudnościami, ażeby krwią swą dać najwznioślejszy wyraz uczuciom przyjaźni, pewnej, bo objawiającej się w ciężkiej godzinie.

„Łączy nas zatem wiekowa tradycja przyjaźni.

„A co nas dzieli? — Mniej więcej 1.500 kilometrów dystansu. Pan, Panie Ministrze, jako wybitny lotnik, wie najlepiej, że odległości skurczyły się za życia naszej generacji. A jeśli dystans geograficzny nie powstrzymał tych, którzy niegdyś w prymitywnych warunkach szukali drogi, łączącej umysły i serca naszych narodów, to sądzę, że nie wypada nam dziś zawahać się przed tą odległością, gdy szukać będziemy pogłębienia życzliwej współpracy naszych rządów w obronie interesów naszych państw i ze zrozumieniem dla słusznych interesów innych.

„Wizyty oficjalne są z konieczności krótsze, niżbyśmy pragnęli. Ale pozwolę sobie wyrazić przekonanie, że pański obecny pobyt pozwoli w sposób bliższy i bardziej bezpośredni zadokumentować, że stosunki polsko-włoskie nie tylko stanowią wspomnienie historyczne, lecz że Włochy faszystowskie, kroczące po drodze wspaniałego rozwoju i Polska pracująca z całym wytężeniem, z całym napięciem swej dzisiejszej energii, pragną i w przyszłości utrzymać i rozwinąć tę cenną wartość, jaką jest przyjaźń między dwoma narodami.

„W tej intencji wznoszę kielich na cześć Jego Królewskiej Mości Wiktora Emanuela, króla Włoch i cesarza Abisynii, za powodzenie wspaniałego, twórczego dzieła wielkiego wodza narodu włoskiego, Jego Ekscelencji Benito Mussoliniego i za Pańską, Panie Ministrze, osobistą pomyślność."

Odpowiedź min. Ciano

„Jestem Panu bardzo wdzięczny za serdeczne słowa, skierowane do mnie i za wyrażone przez Pana dowody przyjaźni, które wywołują we mnie najszczerszy i najserdeczniejszy oddźwięk.

„Było dla mnie prawdziwą radością móc przybyć do Warszawy i odwiedzić ten szlachetny kraj, tak odległy w przestrzeni, a tak bliski sercu Włoch, które od wieków uważały Polskę za naród, mimo odległości, głoszący i broniący tych samych wartości cywilizacyjnych, które były siłą i chwałą narodu włoskiego. Odwiecznych węzłów, istniejących pomiędzy naszymi dwoma krajami, nie zdołały nigdy osłabić ani czas, ani koleje losu. Razem potrafiliśmy przebyć najbardziej ponure okresy naszej historii, zachowując nienaruszone nasze tradycje narodowe, razem walczyliśmy o odrodzenie, razem, ożywieni tym samym duchem, tą samą decyzją i tą samą wolą, potrafiliśmy odbudować i do nowej wielkości podnieść naszą ojczyznę.

„Przyjaźń Polski i Włoch posiada głębokie i trwałe korzenie w historii obu narodów, w której ujawnia się nie tylko wspólność łączących nas ideałów, ale również stałe pokrewieństwo naszych interesów. Polska i Włochy to dwa narody przy pracy: pracy olbrzymiej nad odnową i tworzeniem potęgi, pracy, z którą, jak Pan słusznie powiedział, związane są wszystkie siły żywotne obu narodów. Łączy nas spontanicznie wzajemne zrozumienie naszych wysiłków i naszych zamierzeń. Patrząc nie tylko w przeszłość, ale i w przyszłość czujemy, że przyjaźń nasza będzie coraz serdeczniejsza i głębsza.

„Przyczynił się Pan, Ekscelencjo, skutecznie swą pracą do wzmocnienia stosunków włosko-polskich i wspominamy jeszcze z radością pańską niedawną wizytę w Rzymie w towarzystwie uroczej małżonki. Mam nadzieję, że obecna moja podróż będzie nowym wyrazem ścisłej przyjaźni, jaką Włochy faszystowskie żywią dla pańskiego kraju oraz sympatii, z jaką Włochy faszystowskie śledzą pracę, dzięki której Polska zdobyła sobie tak wysokie miejsce, które dziś zajmuje pośród mocarstw.

„Życząc jak najgoręcej pomyślności i wielkości Polsce, wznoszę kielich na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i piję za pomyślność pańskiego narodu, pańskiego rządu i za pomyślność osobistą Waszej Ekscelencji."

Po obiedzie odbył się raut, w którym wzięło udział kilkaset osób ze sfer dyplomatycznych, wojskowych i towarzyskich stolicy.

Przyjęcie na Zamku

Warszawa. (PAT.) O godz. 13 Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ign. Mościcki przyjął na Zamku królewskim na audiencji ministra spraw zagr. Włoch, hr. Ciano. F. min. Ciano towarzyszył min. Beck.

Na śniadaniu wydanym na Zamku królewskim przez Pana Prezydenta R. P. prof. Mościckiego i panią Marię Mościcką, dla ministra spr. zagr. Włoch hr. Ciano i hr. Eddy Ciano, w którym wziął udział marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, obecni byli ze strony włoskiej: ambasador Italii w Warszawie baron di Valentino oraz baronowa di Valentino, ambasador Gino Butti, dyrektor departamentu politycznego spraw europ., i śródziemn. we włoskim M. S. Z. hr. Leonardo Vitetti, minister pełnomocny, dyrektor dep. ogólnego hr. Vittorio Emanuele Bonarelli di Castelbompiano, min. pełn. szef protokołu dypl. włoskiego MSZ, Carillo Pessenti Pigno, podesta m. Bergamo, radca ambasady włoskiej w Warszawie Agostino Carissimo i pani Carissimo, komandor Alberto Nonis, zast. dyr. wydz.. pras. we włoskim MSZ, komandor Umberto Natali, szef sekr. osob. min. Ciano, attache wojskowy płk. Roero, markiz Blasco Lanza D'Ajeta, książę de Trabia, sekretarz min. Ciano, p. Franco Bellia, sekr. gabinetu min. Ciano.

Ze strony polskiej obecni byli: wicepremier inż. E. Kwiatkowski, minister spr. zagr. J. Beck i pani J. Beckowa, minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz i pani Stachiewiczowa, podsekretarz w M. S. Z. Jan Szembek i pani Szembekowa, ambasador R. P. w Rzymie gen. Wieniawa - Długoszowski i pani Wieniawa - Długoszowska, b. ambasador R. P. w Rzymie Alfred Wysocki i pani Wysocka, prezydent m. st. Warszawy Starzyński, wojewoda Jaroszewicz, książę Władysław Czetwertyński, szef kancelarii cywilnej P. Prezydenta R. P. Łepkowski i p. Łepkowska, szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P. gen. Schally i pani Schally, dyrektor gabinetu M. S. Z. Michał Łubieński i pani Łubieńska, wicedyrektor gabinetu departamentu Józef Potocki i pani Potocka, pełniący obowiązki dyrektora prot. dypl. MSZ Aleksander Łubieński i p. Łubieńska, naczelnik Tadeusz Kunicki z MSZ, radca Morstin z MSZ, mjr. Krzeczkowski, radca Zaniewski z kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P. i pani Zaniewska, radca Koziebrodzki z MSZ, radca Aleksander Mniszek z MSZ i p. Mniszkowa, panna Burchardtówna i adjutanci Pana Prezydenta R. P.: kpt. Hartman i kpt. Kryński.

Odsłonięcie pomnika bohatera polsko - włoskiego

Warszawa. (PAT.) Dziś odbyła się w stolicy uroczystość odsłonięcia pomnika bohaterskiego rycerza o wolność narodu włoskiego i polskiego, płka Francesco Nullo, obywatela miasta Bergamo, poległego w powstaniu w bitwie pod Krzykawką dnia 5 maja 1863 roku.

Pomnik bohaterskiego Włocha płka Fr. Nullo, poległego na ziemi polskiej, ofiarowany przez miasto Bergamo naszej stolicy, stanął w pięknej dzielnicy u wylotu ulicy jego imienia na placu przy ul. Frascati.

Z okazji dzisiejszej uroczystości wokół pomnika z wysokich masztów, zakończonych godłami m. Bergamo i Warszawy, spływały do ziemi długie flagi o barwach narodowych włoskich i polskich.

Na honorowym miejscu zasiedli weterani 1863 r., na chodnikach zgromadziły się tłumy publiczności.

Przed godz. 11 na miejsce uroczystości przybyli: p. minister spr. zagr. J. Beck, wiceminister Spr. Wojsk. gen. Głuchowski, podsekretarz stanu w MSZ Szembek, ambasador polski w Rzymie gen. Wieniawa-Długoszowski, zarząd miejski w komplecie z prezydentem miasta S. Starzyńskim, przedstawiciele związków kombatanckich, delegacje korpusu oficerskiego, przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń społecznych.

Ze strony włoskiej przybyli: delegacja miasta Bergamo z podestą Carillo Pessenti Pigua oraz sekretarzem generalnym Partii Faszystowskiej p. Orfeo Sellani, członkowie ambasady włoskiej oraz kolonia włoska w stolicy.

O godz. 11 przy dźwiękach „Giovinezzy" przybył minister hr. Ciano w towarzystwie ambasadora Włoch A. di Valentino oraz świty.

Po wysłuchaniu hymnu narodowego włoskiego, odegranego przez orkiestrę, p. minister hr. Ciano w towarzystwie p. min. Becka, wiceministra spr. wojsk. gen. Głuchowskiego oraz ambasadorów A. di Valentino i gen. Wieniawy-Długoszowskiego przeszedł przed pomnik.

Ze specjalnie przygotowanej trybuny przemówienie wygłosił podesta Bergamo p. Carillo Pessenti Pigna.

W odpowiedzi przemówienie wygłosił prezydent m. Warszawy St. Starzyński, prosząc ministra hr. Ciano o odsłonięcie pomnika.

Przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego min. hr. Ciano dokonał odsłonięcia pomnika płka Francesco Nullo.

Przed pomnikiem wieniec złożył hr. Ciano, następnie złożyli wiązanki kwiecia delegacja m. Bergamo, zarząd m. st. Warszawy i delegacja pułku im. Francesco Nullo.

Odjeżdżającego z uroczystości ministra hr. Ciano zebrane tłumy publiczności żegnały serdecznymi owacjami.

Śniadanie prasowe

Warszawa. (PAT.) Dn. 25 bm. naczelnik wydz. prasowego MSZ p. Wiktor Skiwski podejmował w salonach Klubu Urzędników Polskiej Służby Zagranicznej obiadem dziennikarzy włoskich, towarzyszących min. hr. Ciano z sen. Barzini, naczelnym redaktorem „Popolo d'Italia" oraz p. Virginio Gayda, naczelnym redaktorem „Giornale d'Itlalia' na czele.

W obiedzie wzięli również udział sekretarz Partii Faszystowskiej prowincji Bergamo — Orfeo Sellani, podesta m. Bergamo — p. Carillo Pessenti Pigna oraz attache prasowy ambasady włoskiej w Warszawie p Stendardo.

Ze strony polskiej w obiedzie uczestniczyli: prezes Zw. Dziennikarzy R. P. płk. M. Ścieżyński, naczelny dyrektor Pat. M. Obarski, senator Katelbach, senator J. Rembieliński, wiceprezydent m. st. Warszawy p. Graba-Łęcki, naczelnik wydz. prawnego MSZ p. Kulski, zastępca naczelnika wydz.

(Ciąg dalszy na stronicy 2.)

Wybory do Rad Miejskich w Wielkopolsce

Poznań. — W dniu wczorajszym w 36 miastach Wielkopolski, w tym w 19 Ziemi Kaliskiej, odbyły się wybory do Rad Miejskich.

Pogoda sprzyjała frekwencji wyborczej, która w niektórych miastach była bardzo duża. Dokładnych relacyj z przebiegu wyborów do tej pory nie ma. W Kole aresztowano 10 narodowców. W Koninie przez kilka godzin przytrzymano jednego narodowca na posterunku policji.

Wyniki wyborów będą znane dopiero w ciągu poniedziałku. Lokale wyborcze zamknięto **o godz. 21 i obliczanie głosów trwa.**

(Ciąg dalszy ze stronicy 1)

zachodniego MSZ p. Kunicki, red. Piestrzyński, red. K. Koźmiński, red. Kozicki, red. Dunin - Kęplicz, red. Syruczek, red. Kirkien, red. Sobański i inni.

Depesza Polsko-Włoskiego Towarzystwa Kultury

Warszawa. (PAT) Z okazji pobytu ministra Włoch w Warszawie Polsko - Włoskie Tow. Kultury w Rzymie przesłało pod adresem ministra J. Becka depeszę treści następującej:

„Polsko-Włoskie Towarzystwo Kultury przesyła życzenia pomyślności szlachetnemu narodowi polskiemu oraz wyrazy swej niezłomnej wiary w dalszy pomyślny rozwój stosunków pomiędzy Włochami i Polską, których nic nie dzieli a wszystko łączy. (—) Volpe."

W 100 rocznicę stracenia Szymona Konarskiego

Wilno. (Tel. wł.) Wczoraj, jako w wigilię 100 rocznicy stracenia Szymona Konarskiego, bohatera narodowego z epoki walk o niepodległość, odbyło się nabożeństwo w kościele ewangelicko - reformowanym.

Po nabożeństwie udano się na plac mieszczący się w pobliżu ul. Konarskiego, który 100 lat temu był zbroczony krwią bohatera.

Na placu przed pomnikiem Szymona Konarskiego, wzniesionym w tym miejscu gdzie był rozstrzelany — ks. dr Kurnatowski złożył piękny wieniec z biało - czerwonych kwiatów, wygłaszając przy tym krótkie przemówienie. Pod pomnikiem Szymona Konarskiego złożono wiele wiązanek kwiatów, a w szczególności od wileńskiej młodzieży szkolnej.

Akademia estońska w Warszawie

Warszawa. — W sali kolumnowej Rady Miejskiej Warszawy, spowitej biało - czarno - niebieskimi barwami estońskich flag, zgromadzili się wczoraj liczni goście, przybyli na uroczystą akademię, jaką zorganizowało Tow. Polsko - Estońskie dla uczczenia święta narodowego Estonii i przypadającego jednocześnie dnia urodzin prezydenta Paetsa.

W akademii wziął udział minister pełnomocny Estonii pos. Markus z małżonką.

„Oficerska Służba Społeczna" akademików

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę odbyło się w Warszawie zebranie ogólno - akademickie zorganizowane przez komitet Legii Akademickiej celem utworzenia „Oficerskiej Służby Społecznej". Na zebraniu przemawiał komendant Legii Akademickiej płk dypl. Tomaszewski, a uczestniczył w nim wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski. Uchwalono odpowiednią rezolucję.

Dziś dwa odcinki powieściowe

Na stronicy 8 powtarzamy odcinek powieściowy z piątkowego numeru „Orędownika", który uległ konfiskacie.

Proces telegrafisty z zatoki Tiksi

oskarżonego o sabotaż i szkodnictwo w czasie przelotu Lewoniewskiego nad biegunem

Moskwa. (PAT) Wczoraj rozpoczął się przed moskiewskim sądem miejskim proces radiotelegrafisty w zatoce Tiksi, Wozniesienskiego, o sabotaż i szkodnictwo w czasie przelotu Lewoniewskiego przez biegun oraz w czasie jego poszukiwań.

Oskarżony Wozniesienski, urodzony w r. 1914, pochodzi z rodziny robotniczej, był członkiem Komsomołu i służył w armii. Posiada nieukończone wykształcenie średnie. Wozniesienski robi wrażenie człowieka niezupełnie normalnego, z chorobliwie bladą twarzą, o patologicznej budowie czaszki.

Zarówno z zeznań samego podsądnego, jak i świadków wynika, że na odpowiedzialne stanowisko wyznaczono człowieka zupełnie nieodpowiedniego i niezrównoważonego, którego w dodatku przeciążono pracą. Dzień pracy Wozniesienskiego rozpoczynał się o godz. 6 rano, a kończył około godz. 2 w nocy, z niewielkimi przerwami w ciągu dnia. Wszystkie prośby Wozniesienskiego o przydzielenie mu pomocnika pozostawały bez skutku. W czasie przelotu przez biegun Gromowa i Czkałowa Wozniesienski mimo wszystko wywiązał się dobrze ze swych obowiązków, za co nawet został odznaczony. Wskutek wielkiego nawału pracy u Wozniesienskiego powstały jednak zaległości i wielu depesz prywatnych, jak i urzędowych Wozniesienski nie przyjmował, a przyjętych nie przekazywał, za co został usunięty z zajmowanego stanowiska na dwa dni przed lotem Lewoniewskiego.

Wozniesienski, jak wykazał przewód sądowy, będąc człowiekiem skrytym, ambitnym i mściwym, zareagował na wyrządzoną mu — jego zdaniem — krzywdę, sabotażem. Podawał fałszywe dane o pogodzie, wreszcie wyłączył zupełnie radiostację w zatoce Fiksi. W parę dni potem nadał wiadomość o swej śmierci, popełniwszy zamach samobójczy przez zażycie trucizny, która — jak oświadczył w sądzie — okazała się niedostatecznie skuteczna.

W charakterze świadków wezwano przeszło 12 osób, m. i. Krenkla, członka ekspedycji papaninowskiej, oraz lotników polarnych Mazuruka i Kozłowa. W sali sądowej wśród publiczności był obecny Otto Schmidt.

Mimo, że przewodniczący sądu oraz prokurator starają się udowodnić, że działalność Wozniesienskiego posiada charakter rozmyślnego sabotażu i przypuszczać, że Wozniesienski poniesie karę raczej za „chuligaństwo" niż za sabotaż. Wskazuje na to również okoliczność, że akt oskarżenia nie zarzuca Wozniesienskiemu przynależenia do jakiejkolwiek grupy szkodniczej, jedynie kwalifikuje czyny jego jako indywidualne. Proces potrwa 2—3 dni.

Na procesie Wozniesienskiego wyszło na jaw, że naczelnik stacji polarnej w zatoce Tiksi, Grigoriew, został aresztowany za szkodnictwo i utrzymywanie stosunków z Antipowym, b. przewodniczącym komisji kontroli sowieckiej, aresztowanym za działalność kontrrewolucyjną.

Przed wyborem nowego papieża

W sobotę odbyły się obrady kongregacji generalnej z udziałem 55 kardynałów i sekretarza Św. Kolegium msgr Samioro. Obrady trwały tylko 15 minut.

Roboty techniczne ukończone

Roboty techniczne w Kaplicy Sykstyńskiej zostały ukończone. Ostatni mur, zamykający wejście do pomieszczenia, gdzie się ma odbywać konklawe, zostanie wzniesiony w poniedziałek 27 bm. Gotowa jest już Kaplica Sykstyńska, w której ustawiono małe stoliki, obok nich przygotowano 62 fotele, nad którymi są baldachimy. Kolor fioletowy dominuje w majestatycznej kaplicy. Jedynie posadzkę pokryto dywanem koloru zielonego.

CELE DLA CHORYCH KARDYNAŁÓW

Ponieważ czterech członków Kolegium Kardynalskiego jest cierpiących, przygotowano dla nich specjalne cele, gdzie nie opuszczając łóżek, będą mogli w specjalnych urnach przesyłać swe głosy, które dołączone zostaną do głosów innych kardynałów.

CIĄGNIENIE LOSÓW

W dowództwie szlacheckiej gwardii papieskiej odbędzie się ciągnienie losów, wedle których gwardziści zostaną przydzieleni do asysty poszczególnych kardynałów, którym towarzyszyć będą przy wejściu do konklawe.

DZWON KONKLAWE

Na podwórcu św. Damazego przystąpiono do ustawienia dzwonu, który wzywać będzie dwa razy dziennie o godz. 10 i 16.30 w czasie trwania konklawe na zgromadzenia w Kaplicy Sykstyńskiej.

RADIO WATYKAŃSKIE

Jak informują w czasie trwania konklawe radiostacja watykańska nadawać będzie dwa razy dziennie krótkie sprawozdania natychmiast po spaleniu kartek, na których kardynałowie będą składali swe głosy. W ten sposób niemal równocześnie z ukazaniem się dymu nad Kaplicą Sykstyńską, cały świat będzie poinformowany o wynikach konklawe. Audycje te nadawane będą w różnych językach.

Trzy białe sutanny zawczasu przygotowane dla przyszłego papieża, przy czym każda skrojona na inną figurę, wystawione w oknie nadwornego krawca Watykanu, gromadzą tłumy publiczności.

SZATY PONTYFIKALNE

W witrynie wystawione są kompletne szaty pontyfikalne, składające się ze zwykłej sutanny, sutanny z trenem, szarfy z mory, na której w ostatniej chwili wyhaftowane zostaną herby nowego papieża, płaszcz z czerwonego weluru, obramowany gronostajami, dalej camauro — rodzaj kaptura, również obramowanego gronostajami i czerwone pantofle.

Zawczasu przygotowany strój uzupełniają trzy czerwone kapelusze z jedwabnymi ze złotem sznurami. Nowoobrany papież przywdzieje tiarę dopiero po uroczystościach koronacyjnych, które nastąpią mniej więcej w tydzień po wyborze.

„Habemus pontificem" przez radio

Citta del Vaticano. (PAT) Podczas konklawe watykańska stacja radiowa będzie regularnie nadawała, po zakończeniu każdego głosowania, transmisję na fali 19,84 m. Na placu Św. Piotra zainstalowano głośniki, które oznajmią wielką nowinę „habemus pontificem" (mamy papieża).

Bomba sprzed 23 lat

Bukareszt. (PAT) W czasie robót ziemnych przy ul. Stefan del Mare w Bukareszcie znaleziono nienaruszoną bombę, jaką przed 23 laty jeden z nieprzyjacielskich samolotów zrzucił na Bukareszt w czasie bombardowania miasta.

Misja sen. Berarda zakończona

Burgos. (PAT) Ministerstwo spr. zagr. ogłosiło następujący komunikat: Rozmowy między sen. Berardem a ministrem spr. zagr. gen. Jordana odbywały się w atmosferze wzajemnej kurtuazji i pozwoliły w zadowalający sposób rozwiązać szereg zagadnień istotnych dla obu rządów.

Po podpisaniu układów sen. Berard pożegnał się z min. Jordaną i wyjechał do Francji, uważając, że oficjalna misja powierzona mu przez rząd francuski została ukończona.

Paryż. (PAT) Dziś o godz. 9.30 sen. Berard przybył z Burgos do Paryża.

Pożar w warsztacie

Toruń. (Tel. wł.) Przy ul. Mickiewicza 57, w warsztacie ślusarskim p. Kowalskiego wybuchł pożar, który wkrótce objął cały warsztat. Wezwana straż ogniowa po godzinnej akcji ogień ugasiła. W czasie akcji ratunkowej poważne poparzenia odniósł właściciel warsztatu, p. Kowalski.

Żydowscy kombinatorzy w Toruniu

Toruń. (Tel. wł.) Do Torunia przybyli 3 Żydzi, komiwojażerowie, którzy wpadli w oko policji. Po wylegitymowaniu okazało się, że żaden z nich nie posiadał patentu na uprawianie komiwojażerki. Wobec tego odprowadzono ich do Zarządu Miejskiego, który wymierzył im kary grzywny.

Byli to Hajm Samdig z Jarosławia, Szlama Roseblat i Dawid Sterling, obaj z Włocławka.

Śnieg w Karpatach

Czerniowce. (PAT) W Karpatach rumuńskich (Predeal) pada śnieg. Nowa warstwa śnieżna osiągnęła już grubość 15 cm.

Samochody runęły w głębię

Czerniowce. (PAT) Na drodze pomiędzy Konstancą a Czarnowodą zderzyły się na moście dwa samochody osobowe i runęły ze znacznej wysokości w głębię. Jeden z kierowców poniósł śmierć na miejscu, drugi zaś odniósł jedynie lekkie obrażenia.

Azjatycka konferencja antykomunistyczna

Tokio. (PAT). Komitet organizacyjny antykomunistycznej konferencji azjatyckiej wyznaczył datę otwarcia konferencji na dzień 20 września rb.

Wystosowano już zaproszenia do organizacyj antykomunistycznych w Szanghaju, Kalganie (Mongolia Wewnętrzna), Bombaju (Indie) i Manilli (Filipiny).

Organizatorzy konferencji mają wysłać również zaproszenia do Mandżukuo, Birmanii, Afganistanu, Iranu, Indyj Holenderskich i Indochin.

Sygnały SOS, skrzynie złota i tresowana foka

Urozmaicona podróż statku „Batory"

Gdynia. (Tel. wł.) W niedzielę powrócił do Gdyni z Ameryki statek „Batory". Podróż motorowca była bardzo urozmaicona. Z Kopenhagi do Halifaksu wiózł „Batory" kilkanaście skrzyń złota w sztabach. Było to złoto szwedzkie, przeznaczone dla Kanady. Ładunek złota przewieziony był w największej tajemnicy. Cenny transport był konwojowany przez specjalnych agentów policyjnych. W Ameryce wyładunku dokonano z większą jeszcze ostrożnością.

W drodze powrotnej „Batory" odebrał sygnały SOS z pokładu tonącego statku angielskiego „Maria de Larinaga". Dowództwo statku zdecydowało się pośpieszyć z pomocą tonącemu okrętowi, mimo że miejsce katastrofy było oddalone o 5000 mil. Z tonącym statkiem pozostawano w kontakcie radiowym przez 7 godzin. Tonącemu statkowi podążyły na pomoc w międzyczasie inne jednostki, znajdujące się bliżej miejsca katastrofy. Pomoc okazała się jednak bezskuteczna i „Maria de Larinaga" zatonął wraz z 37 członkami załogi.

Pasażerowie w drodze powrotnej mieli na pokładzie dużo urozmaicenia z tresowanej foki, której piękny okaz wieziono z Nowego Jorku do kopenhaskiego ogrodu zoologicznego. „Batorym" powróciła do Polski znana śpiewaczka Kay-Kuczyńska. Z Kopenhagi powrócili do Gdyni uczestnicy uroczystości wodowania statku „Chrobry".

Już w najbliższy wtorek odpłynie „Batory" w nową podróż. Zaraz w niedzielę przy specjalnym nadzorze rozpoczął się załadunek na „Batorego" eksponatów dla pawilonu polskiego na wystawie światowej. Na statku odpłyną do Ameryki bezcenne dzieła sztuki polskiej, dokumenty historyczne, balon LOPP, na którym Polacy zdobyli nagrodę Gordon Benetta, pamiątki po lotnikach Żwirce i Wigurze, oraz inne eksponaty, które wystawione będą w pawilonie polskim na wystawie światowej. Ogółem do wtorku załaduje się na „Batorym" ponad 200 ton najrzadszych eksponatów. Z eksponatami popłyną do Ameryki wysłannicy Generalnego Komisariatu Pawilonu Polskiego, którzy w Nowym Jorku czuwać będą nad urządzeniem polskiego pawilonu. (p)

Pradziadkowie nowoczesnego samochodu

Niecodzienna wizyta — Przejażdżka 40-letnim autem — W oryginalnym muzeum — Żmudne poszukiwania — Nocny lot dokoła wieży Eiffla — Wściekły szofer

Paryż, w lutym.

Na spokojnej ulicy przy której mieszkam, rozległ się raptem jakiś przeraźliwy hałas.

— Tu-tu-tu! Tu-tu-tu! Pam-pam-pam!

Co to za rozklekotana maszyna, pomyślałam, nie przerywając czytania. Ale jak na złość owa „dynda", dysząc i hucząc bez przerwy, zatrzymała się przed moim parterowym oknem. Nie



Samochód marki „Hurtu" z r. 1895

było rady: wyjrzałam i... parsknęłam śmiechem.

Miałam przed sobą „luksusowy" samochód z roku 1900, a w nim moich znajomych w ubiorach z tejże epoki.

Oniemiałam. Co prędzej wybiegłam na ulicę, by obejrzeć ten niecodzienny antyk. Jest to tzw. „vis-à-vis" de Dion sprzed 39 lat. Po prostu zwykły wolant z jakąś żelazną norką w środku, oparciem z drzewa, dwiema latarniami jak ongiś przy powozach, trąbka niczym u myśliwego. Z drugiej strony... koszyk na parasolki i parasole, podobne do tych, które już dziś oglądamy tylko na fotografiach.

Moja znajoma śmieje się z mego zaciekawienia i chcąc mnie jeszcze bardziej zaintrygować proponuje:

— A może zechciałaby pani wypróbować mojego landa? A może chce pani zobaczyć dziadka tej maszyny?

Propozycja była zbyt nęcąca. Nie trzeba mi więc było powtarzać dwa razy. Zarzuciłam na ramiona pelerynkę, najbardziej przystosowaną do epoki naszego pojazdu i dalejże w drogę. Ulica Vineuse jest nieco pochyła, więc zjechaliśmy łatwo. Towarzyszył nam w dalszym ciągu ten sam piekielny hałas, który mnie przed chwilą od książki oderwał. Zdaje się, że nigdy nie miałam tyle powodzenia w mojej dzielnicy co z wysokości samochodu z przełomu naszego wieku. Siedząc jednak z tyłu wciąż odnosiłam wrażenie — zwłaszcza, gdy „mknęliśmy" z szybkością 20 km na godzinę — że jeszcze moment, a spadnę. Nie najechaliśmy jednak nikogo, ale zajechaliśmy z tyłu policjantowi, trąbiąc niemiłosiernie. Już się odwrócił, by zgromić impertynenckiego szofera i może nawet karę wymierzyć za... zbyt powolną jazdę. Na widok jednak naszego samochodu wypadła mu z ręki nietylko biała pałka, którą reguluje ruch, ale rozszerzyły się w uśmiechu usta od ucha do ucha.

— Ne vous faites pas écraser ancêtre (Nie daj się dziadku najechać!) — wykrzyknął dobrodusznie.

„Dziadek" tymczasem posuwał się dalej z wielką godnością. Zajechaliśmy przed garaż p. Grandseigne'a w którym oczekiwała mnie inna niespodzianka. Po chwili bowiem p. Grandseigne wyjechał zeń na starszym jeszcze samochodzie z roku... 1895! Jest to nadzwyczajnie ciekawy model „Hurtu" o motorze 4 HP Bentza, który ma zamiast kardana — skórzane pasy. Na nim to właśnie p. Grandseigne zdobył swego czasu laury zwyciężając w raidzie do Rambouillet przed 4 laty i otrzymał nagrodę w postaci złotego medala.



Welocyped parowy z roku 1885

— Gdzie Pan jednak znalazł te antyki?

— To cała historia. By je zdobyć, objechałem kilka departamentów i nie wiem ile majątków. Moje „vis-à-vis" z 1900 r. wykryłem w Magny-en-Vexin u... pewnego kołodzieja, pod wiązkami chróstu. Samochód ten należał ongiś do syna właściciela zamku tej miejscowości, który odbywał służbę wojskową w Evreux. Ponieważ był to wielki elegant, więc co wieczór po odbytej służbie szofer i lokaj przyjeżdżali po swego pana na tym antyku, jak go pani nazywa, a który wówczas był wyrazem nie tylko szyku, ale i szybkości. Natomiast mój pojazd „Hurtu" z 1895 r. nie spał bezczynnie, służył bowiem gospodarzowi pewnej małej fermy za motor do domowego tartaku.



De Dion „vis a vis" z roku 1900

Nie mogę pani opisać mojej radości, gdy znalazłem się wreszcie w posiadaniu tych maszyn. Wtedy to jednak dopiero zaczęła się praca nie łada: trzeba bowiem było zrekonstytuować wiele części, a co ważniejsze doprowadzić motor do porządku, by zechciał się w ogóle poruszać.

— No to pan wzbogacił pięknymi okazami swoje maszynowe muzeum — mówię śmiejąc się.

— Niech pani nie kpi z mojej manii kolekcjonerskiej. Przyznaję, że maszyny są moją pasją i to już od najmłodszych lat. Urodziłem się w Hawrze. Tam co roku przybywał prezydent Faure na urlop. Przyjaźniłem się wówczas z synem kapitana statku transatlantyckiego. Posiadaliśmy obydwaj pierwsze welocypedy i codziennie popołudniu, gdy powóz prezydenta wyjeżdżał na spacer, eskortowaliśmy go. Feliks Faure znał nas i z nami rozmawiał. Pamiętam do dziś dnia jego popielaty kapelusz i białe rękawiczki. Już wtedy lubiłem manipulować przy kierownicy. Powołanie to miałem widocznie od dziecka.

— Jakto, zapytuję, przecież jest pan dyrektorem wielkich gorzelni w Lisieux, co chyba nie ma nic wspólnego z mechaniką.

P. Grandseigne uśmiecha się melancholijnie i powiada:

— A no! Trza żyć. Proszę nie zapominać, że byłem przed wojną lotnikiem. Dokonałem zresztą 11 lutego 1911 pierwszego lotu nocnego dokoła wieży Eiffla i przygotowałem wyprawę Blériota poprzez kanał La Manche. W różnych próbnych lotach zostałem jednak sześciokrotnie i to bardzo ciężko ranny.



Daleki praprawnuk welocypedu z specjalną maską na torze wyścigowym

Wybuchła wojna. Wskutek ran nie mogłem pójść na front, ale zmobilizowany w Paryżu zostałem generalnym dyrektorem firmy „Voisin", zajmując się specjalnie działem samolotów bombardujących. Do dzisiejszego dnia interesuję się też lotnictwem i w ogóle mechaniką.

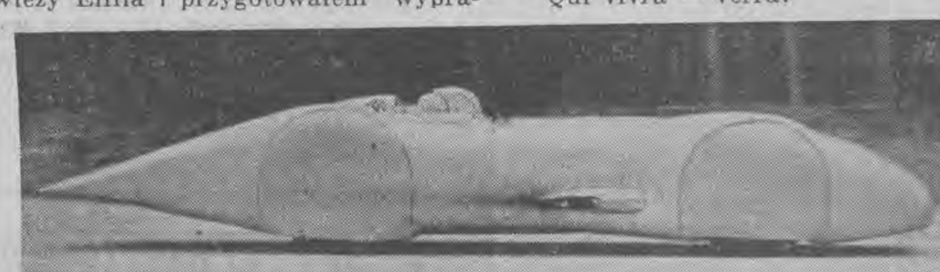
Ponieważ panią moje kolekcje tak zajmują, to pokażę pani jeszcze inny okaz.

Wchodzimy do muzeum-garażu. I co widzę? Co to za cudak na 3 kołach z kominem.

— Jest to welocyped z 1885 r. Widzi pani ten mały kominek? Rzucało się weń węgiel drzewny, a para i dym wychodził dużym. Nie potrzebuję dodawać, że w swoim czasie tj. w 1885 r. dosiadałem z dumą tego „apokaliptycznego" dla obecnych generacyj roweru.

Opuszczamy z żalem to rzadkie muzeum. Bierzemy taksówkę. Zupełnie niepotrzebnie leci wariacko. Zaczynamy żałować powozu sprzed 30 laty i mimowoli myślę, że Paweł Morand miał rację mówiąc, iż przyjdzie jeszcze chwila w której tylko pracujący ciężko będą mieli samochody, a ludzie bogaci powrócą do powozów i koni.

Qui vivra — verra!



Nowoczesny boilid na trasie wyścigu

„O królu, który pochowany został w złotej trumnie i w złotej koronie"

Ziemia Kaliska kryje zazdrośnie trumnę Mieczysława Starego

(Od własnego korespondenta)

(r) Kalisz, miasto 16-tu mostów, miasto niestrudzonej energii twórczej ludności polskiej, kryje jednocześnie wiele pamiątek zamierzchłej przeszłości.

Tajemnice dawnych wieków czekają na badaczy i odkrywców, czekają na odpowiednie fundusze, potrzebne dla poszukiwań naukowych.

Niewiele jest miast w Polsce, gdzie tak silnie odczuwa się łączność dnia dzisiejszego z przeszłością — jak właśnie w Kaliszu. Każda wiosenna orka podmiejskich pól wydobywa z ziemi nowe pamiątki. Wykopaliska te pochodzą nawet z czasów rzymskich. Kalisz bowiem znany był już wówczas pod mianem Calisii i stanowił ważny ośrodek na szlaku handlowym. Tędy, wśród bagien i moczarów, szły karawany rzymskie poszukując bursztynu na wybrzeżach Bałtyku.

Wśród miejscowej ludności przechowują się do dziś dnia legendy o owych zamierzchłych czasach. Bohaterami ich są królowie polscy, którzy często gościli w Ziemi Kaliskiej, słynni biskupi i tak bardzo czczony św. Wojciech, który tu nauczał wiary świętej.

Jedna z prastarych legend mówi o królu, który w starożytnym Kaliszu pochowany został w „złotej trumnie, ze złotą koroną na głowie". Legenda nie wymienia wprawdzie jego imienia, lecz stare zapiski historyczne pozwalają sądzić, iż legendarną postacią króla jest Mieczysław Stary, pochowany na terenie starego Kalisza.

Mieczysław Stary był jednym z głównych budowniczych dawnego Kalisza. Prastary ten gród leżał na miejscu, gdzie obecnie znajduje się Zawodzie, Stare miasto i Rypinek. Bolesław Pobożny, widząc, iż Kalisz przez swe położenie narażony jest na ciągłe epidemie, przeniósł miasto z bagien i moczarów na suchą wyspę okoloną wodami Prosny. Do dziś dnia znajduje się tutaj śródmieście Kalisza.

W starożytnym Kaliszu Mieszko wzniósł kościół św. Pawła, który wkrótce, dzięki jego staraniom, otrzymał godność kolegiaty.

Po niezbyt szczęśliwym panowaniu, podczas którego niszczyły miasto liczne najazdy wroga, epidemie i waśnie wewnętrzne, Mieczysław Stary pochowany został w kolegiacie św. Pawła. Wraz z nim pochowano również syna jego księcia Odona. Według zapisków historycznych Mieszko pochowany został w srebrnej trumnie, która w legendzie zastąpiona została — złotą.

Czas niszczył kościół św. Pawła. Królewskie groby pokryte zostały rumowiskiem, a ziemia skryła je zazdrośnie...

Pamięć jednak, w postaci legendy, przetrwała i pozostała wśród ludu...

Na miejscu, gdzie niegdyś przed wiekami wznosił się wspaniały kościół św. Pawła, dziś stoi prastary, chylący się już krzyż. W pobliżu znajdują się cztery, symetryczne wzgórza. Stał tu niegdyś zamek książęcy. Niewiadomo dlaczego okoliczna ludność nazywa te wzgórza górami szwedzkimi.

O prawdziwości zapisków kronikarskich świadczą wykopaliska. W historycznych miejscach znaleziono kropielnicę romańską i szereg ciosanych głazów pochodzących według wszelkiego prawdopodobieństwa z ruin kolegiaty św. Pawła.

W skarbcu dzisiejszej kolegiaty św. Józefa znajduje się cenny dar Mieczysława Starego — zabytkowa srebrna patyna. Przeniesiona ona została z kościoła św. Pawła na Zawodziu.

Odkrycie ruin kolegiaty św. Pawła i zamku książęcego nęciło już zaborców, którzy jednak nie przeprowadzili systematycznych robót archeologicznych.

Na wiosnę rb. mają być rozpoczęte racjonalne poszukiwania, które przypuszczalnie odkryją wiele tajemnic starego Kalisza.

Ludność miejscowa nie wierzy jednak, by ziemia zwróciła „złotą trumnę", którą tak zazdrośnie kryła przez wieki...

Z.

Głuchy absolwent Akademii Rolniczej

(r) W tych dniach na uniwersytecie łotewskim uzyskał dyplom absolwenta wydziału rolniczego zupełnie głuchy „słuchacz" z wynikiem celującym. Jest to 25-letni syn wieśniaka, który mimo swej ułomności w przeciągu 7 lat ukończył studia. Młody rolnik w dodatku sam uprawia ziemię ojcowską. Nauczył się on z biegiem lat odczytywać słowa ze składu ust i mógł korzystać ze wszystkich wykładów i brać udział w seminarjach i ćwiczeniach na równi z innymi studentami.

Mistrzostwa hokejowe Polski odbędą się jednak w Katowicach

(sp) Katowice — Onegdaj zapadła ostatecznie decyzja urządzenia tegorocznych mistrzostw Polski w hokeju w Katowicach. Odbędą się one głównie dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się do całej sprawy prezesa Śl. okr. związku hokeja lodowego inż. Gawędzkiego i prezesa „Dębu" inż. Czuszka. Ryzyko finansowe całej imprezy wziął na siebie „Dąb", który też będzie organizatorem mistrzostw. „Dąb" ponadto wystarał się o przedłużenie terminu zamknięcia lodowiska o tydzień, bowiem zamknięcie toru projektowano w dn. 1 marca.

Mistrzostwa przeprowadzone zostaną jednocześnie w obydwu grupach tj. finałowej i spadkowej. Rozgrywki toczyć się będą w dniach 1, 2 i 3 marca, przy czym rozpoczynać się będą każdego dnia o godz. 18 i trwać będą do godz. 23.30. Codziennie odbędą się 4 spotkania.

Organizatorzy licząc się z możliwością deficytu, postanowili imprezę tę zrobić jak najbardziej dostępną dla szerokiej rzeszy sportowców. W tym celu ustanowili bardzo niskie ceny wstępu, a mianowicie od 50 gr do 3 zł na wszystkie 4 spotkania każdego dnia.

Przed finałowymi rozgrywkami odbędą się jeszcze zaległe spotkania eliminacyjne Czarni—Warszawianka i Polonia—AZS Poznań. Odbędą się one we wtorek i rozpoczną się o godz. 18.

Liga powiększona do 12 klubów

(sp) Warszawa. — W sobotę odbyły się obrady walnego zebrania Polskiego Związku Piłk Nożnej. Omawiano bardzo długo liczne wnioski, dotyczące zmian statutu i postanowień PZPN, tak, że pozostałe punkty zebrania wraz z wyborami nowych władz odłożono do dziś.

Skarbnik PZPN p. Nikolski w odpowiedzi na zapytania delegatów odnośnie wysokich kosztów organizacji spotkań międzypaństwowych, udzielił wyczerpujących informacyj. Jak wynika z wyjaśnień p. Nikolskiego, największą pozycję stanowi koszt sprowadzenia graczy i sędziego. Tak np. sprowadzenie sędziego Eklinda ze Sztokholmu na mecz Polska — Jugosławia w Warszawie, kosztowało około 1 200 złotych.

Kapitan związkowy PZPN p. Kałuża wyjaśnił, że nie ponosi odpowiedzialności za nieporządki na obozie w Katowicach przed meczem z Francją. P. Kałuża, który utrzymuje się z pracy nauczycielskiej nie dysponuje czasem i tylko dojeżdżał sporadycznie do Katowic. Opiekę nad obozem sprawował kapitan związkowy śląskiego OZPN, i jego też należy obarczyć odpowiedzialnością za wypadki, które tam zaszły.

Największe zainteresowanie wywołał wniosek Śląska o zniesienie autonomii ligi. Za wnioskiem tym padło 171 głosów, przeciw 149 głosów. Tym samym wniosek upadł, gdyż nie uzyskał wymaganej w tym wypadku kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów. Drugi wniosek śląski o dopuszczenie do rozgrywek ligowych dwóch klubów śląskich ze względu na dużą liczbę klubów w tym okręgu — odrzucono.

Wnioski kilku okręgów w sprawie przywrócenia karencji nie uzyskały także większości. Wniosek Krakowa, aby gracz, wykreślony przez jeden klub, nie mógł grać w żadnym innym klubie przez dwa lata został odrzucony.

Wniosek ligi o powiększenie liczby klubów ligowych do 12 z tym, że powiększenie nastąpi stopniowo w ciągu 2 lat, został zmodyfikowany przez walne zebranie w tym sensie, że powiększenie nastąpi już w roku bieżącym. Z ligi spadnie jeden klub, na którego miejsce wejdą trzy.

Przyjęto również wniosek zarządu PZPN o uproszczenie systemu zgłaszania zawodników oraz szereg wniosków wyszkoleniowych.

Zwycięstwa koszykarzy poznańskich w Łodzi

(sp) Łódź. — W sobotę w późnych godzinach wieczornych w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego odbył się ciekawy mecz w koszykówce męskiej między zespołami KPW z Poznania i ŁKS, który zakończył się zwycięstwem poznaniaków w stosunku 42:20. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Grzechowiak 18, Śmigielski 16, Jarczyński 4, Łój i Szymura II po 2. Dla ŁKS Kowalczyk 6, Joss, Radzyński i Witek po 4, Zieliński 2. Należy podnieść doskonałą grę poznaniaków. Publiczności zebrało się około 1000 osób.

W niedzielę koszykarze mistrzowskiej drużyny poznańskiej KPW rozegrali spotkanie z reprezentacją Łodzi. Zwycięży w tym spotkaniu także KPW w stosunku 39:26 (20:13).

Walne obrady kolarzy

(sp) W Warszawie odbyły się w niedzielę oczekiwane z wielkim zainteresowaniem doroczne walne obrady Polskiego Związku Kolarskiego. Po krótkiej dyskusji przyjęto sprawozdania ustępujących władz, którym udzielono pokwitowania. Prezesem związku wybrano p. Gołembiowskiego. Wiceprezesami zostali wybrani pp. Machaj, Łopiński i Kogut. Spośród wniosków na wyszczególnienie zasługuje uchwalenie tzw. kategorii „kolarzy niezależnych". Mistrzostwa torowe rozegrane zostaną w trzech seriach, **zaś mistrzostwa** szosowe w jednej serii.

Wnuk akademickim mistrzem świata



MIECZYSŁAW WNUK

(sp) Lillehammer. — W sobotę zakończone zostały akademickie mistrzostwa świata ostatnią konkurencją narciarską, a mianowicie skokami otwartymi i do kombinacji.

W kombinacji norweskiej zawodnicy nasi odnieśli piękny sukces zdobywając dwa pierwsze miejsca. Mistrzostwo świata, które w ub. roku zdobył Orlewicz, przypadło młodemu i obiecującemu narciarzowi naszemu Wnukowi z notą 441,2 (skoki 44.5 i 44.5 m). wicemistrzostwo zdobył Orlewicz z notą 438.8 (skoki 41 i 41).

W skokach otwartych pierwsze trzy miejsca zajęli Norwedzy: 1) Sollid z notą 224.4 (49 i 49.5), 2) Per Coll z notą 220.5 (47 i 46.5), 3) Ellefsen 215.1 (46.5 i 47.5), 4) Hovi (Fin), 5) Wnuk (P) 201.2 (40.5 i 46), 6) Orlewicz (P) 198 (40.5 i 41.5).

W hokeju na lodzie Czechosłowacja pokonała tylko nieznacznie Węgrów 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

O drużynowe mistrzostwo Polski

w pięściarstwie

Warta — Goplania 12:4

(sp) Poznań. Niedzielnym spotkaniem, rozegranym w hali Targów Poznańskich, Warta przypieczętowała ostatecznie zdobycie tytułu drużynowego mistrza Polski. Gospodarze wytrali zasłużenie i wysoko, jednak wynik niejednych walk ważył się do ostatniej nieomal chwili. Walki były zacięte i stały na dość dobrym poziomie. Warta straciła punkty tylko w wagach muszej i średniej, które są obecnie jej najsłabiej obsadzonymi pozycjami.

Kandydaci do reprezentacji Polski Koziołek, Jarecki,Szymura i Białkowski wykazali dobrą formę, słabiej wypadł Skalecki.

W drużynie gości najlepiej zaprezentował się Niemczyk, dobrze walczyli Mrozowski i Marcysiak oraz bracia Ładowie.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej Krakowski (W) przegrał na punkty z Ładą I (G).

W wadze koguciej Koziołek pokonał Ładę II (G).

W wadze piórkowej Skalecki (W) zwyciężył Krysiaka (G).

W wadze lekkiej Ratajak (W) wygrał z Marcysiakiem (G).

W wadze półśredniej Jarecki wygrał z Mrozowskim.

W wadze średniej Wyrzykiewicz przegrał z Niemczykiem (G).

W wadze półciężkiej Szymura (W) wygrał w drugim starciu przez k. o. z Leśniakiem.

W wadze ciężkiej Białkowski (W) wygrał z Zielińskim (G) przez dyskwalifikację w 2 st.

Sędziował p. K. Derda, na punkty pp. Moskal (Kraków), Kubiak (Łódź) i Masłowski (Poznań). (al)

HCP — Lechia 9:7

(sp) Lwów. — W niedzielę rozegrane zostało we Lwowie spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami HCP Poznań a Lechią. Zwyciężyła drużyna poznańska 9:7. Lwowianie wystąpili w składzie osłabionym bez Olberta i Michniewicza.

Wyniki notujemy w kolejności wag:

Stępniewicz (HCP) znokautował w drugim starciu Koronę,

Górecki (L) wygrał przez k. o. w drugim starciu z Liszką,

Sidelnikow (L) wypunktował Walkowiaka,

Szymczak (HCP) pokonał na punkty Różańskiego,

Sobczak (HCP) zdobył punkty bez walki z powodu nadwagi przeciwnika.

Szulczyński (HCP) również wygrał bez walki z powodu nadwagi Podkowicza, a w walce towarzyskiej zwyciężył na punkty,

Baranowski (L) znokautował w pierwszym starciu Ratajczaka,

Szkwarkowski (L) zremisował z Klimeckim.

Sędziował w ringu p. Borski ze Lwowa, punktowali pp.: Sadłowski (Śląsk), Rudek (Kraków) i Kleiner (Lwów). Widzów około tysiąca.

Zakończenie raidu zimowego P. T. K.

(sp) Krynica. — W sobotę odbył się drugi etap raidu zimowego PTK na trasie Kosów — Kołomyja — Stryj — Sanok Krosno — Krynica, wynoszącej 489 km. Z Kosowa wystartowały 44 wozy, gdyż płk Górecki wyruszył poza konkursem.

Do godz. 18 w czasie regulaminowym do Krynicy przybyło 36 wozów. Inż. Polturak złamał pod Stryjem półoskę, kontynuując jednak raid.

(sp) Zakopane. — Trzeci i ostatni etap jazdy okrężnej Krynica—Nowy Sącz—Krościenko—Nowy Targ—Czarny Dunajec—Chochołów—Zakopane (153 km) odbył się w niedzielę. Droga w bardzo złym stanie. Nadto nawierzchnia szosy oślizgła, co przy licznych firażach stworzyło poważne trudności dla kierowców. Jan Ripper na Lancii na 75 km przed metą, pod Krościenkiem uszkodził łożysko w przednim kole, na skutek czego musiał wycofać się z raidu. Nadto Jakubowski na D. K. W. miał uszkodzenie, dojechał jednak do mety ze spóźnieniem.

Ogółem na metę w Zakopanem przyjechało 40 wozów, oraz 2 poza konkursem, a mianowicie płk Górecki (nr 11) na Polski Fiat 518, który przekroczył czas dopuszczalny na pierwszym etapie do Kosowa, oraz inż. Polturak (nr 30) na Lancii, który dogonił raid w Zakopanem, jadąc już jednak poza konkursem.

Pierwszy na metę w Zakopanem przybył Witold Richter na Chevrolecie o godz. 8,20, a następnie w krótkich odstępach czasu: Mazurek na Chevrolecie, Sporny na Buicku, Zagórna na Chevrolecie i inni. Po zaparkowaniu wozów w garażu Ligi Popiearnia Turystyki odbyła się próba techniczna, polegająca na piewierzchownym obejrzeniu wozów oraz sprawdzeniu działania instalacji elektrycznej i oświetlenowej.

Następnie odbyła się próba szybkości górskiej. Start był w odległości 100 m przed rondem na skrzyżowaniu alei Prezydenta R. P. prof. Mościckiego i drogi do Kuźnic.

W klasie 4 (wozy najcięższe) najlepszy czas osiągnął Aleksander Mazurek na Chevrolecie — 3:38 min., pozostałe 4 wozy osiągnęły czas w granicach tolerancji, tzn. że zawodnikom, którzy nie przekroczyli najlepszego czasu plus 20 pct nie liczono punktów karnych.

W klasie 3 (wozy do 2.000 ccm) najlepszy czas osiągnął p. Dodacki na B. M. W. 3:32 (czas tolerancji 4:14). Poza tym zawodnicy 2 wozy, a mianowicie nr 28, por. Kołaczkowski na Citroenie — 3:56 uzyskali czas bez punktów karnych. Wszystkie inne wozy, w tym 15 wojskowych, przejechały tę drogę z punktami karnymi. Zaznaczyć należy, że na pierwszym wirażu wóz Dodackiego zarzucił, zaczepiając tylnym zderzakiem o słup, który został wyrwany. Dodacki przejechał z tym uszkodzeniem całą próbę.

W klasie 2 (wozy do 1500 ccm) najlepszy czas osiągnął nr 38, Wierzba na Lancii — 3:23 min., będąc zarazem najlepszym czasem dnia (granica tolerancji 4:04 min.). Bezpunktów karnych w tej próbie zanleźli się następujący zawodnicy: inż. Krzeczkowski na Lancii 3:43, inż. Mazurek na Olimpia-Oppel 4:04.

W klasie 1 (samochody do 1000 ccm) najlepszy czas uzyskał nr 42, Szachowski na Skodzie — 5:16 min. (granica tolerancji 6:19 min.). Bez punktów karnych nr 41, Klus na Aero — 6:05, Polański na D. K. W. 6:08 min.

Jadący poza konkursem inż. Polturak (nr 30) uzyskał drugi kolejny czas dnia 3:29 min.

Oficjalne wyniki wyścigu górskiego:

1. Wierzba (nr 38) na Lancii 3:23 min.
2. inż. Polturak (nr 30) na Lancii 3:29;
3. Dodacki na B. M W. (nr 9) 3:32;
4. inż. Krzeczkowski na Lancii (nr 39) 3:43 min.;
6. Witold Richter na Chevrolet (nr 2) 3:50 min.;
7. Podoski na Citroenie (nr 28) 3:51;
8. Zagórna na Chevrolet 3:53;
9. Sporny na Buick (nr 1) 3:53;
10. por. Kołaczkowski na Citroenie ,nr 27) 3:56 min.

PŁYWANIE

(sp) **Mistrzostwa okręgu łódzkiego.** W niedziele odbyły się w basenie YMCA w Łodzi pływackie mistrzostwa okręgu łódzkiego. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Klasa III — 400 m dow.: Gromek (Znicz) 7:36.4. 100 m dow.: Zbyszewski (Znicz) 1:17.5. 100 m kl.: Szmowski (ŁKS) 1:46. Skoki: Brendler (ŁKS) p. 33.62.

Klasa II — 400 m dow.: Gołebiowski (ŁKS) 6:49.1. 100 m kl.: Cyrański (Znicz) 1:37.7. 400 m dow. pań: Barska (ŁKS) 8:15.

Klasa I — 400 m dow.: Cieślak (ŁKS) 6:22.7. 100 m kl.: Chojnacki (ŁKS) 1:26.4. 100 m dow.: Konikowski (ŁKS) 1:12.1. W sztafecie 4×100 pań startował tylko ŁKS, uzyskując czas 7:03.4. Sztafetę 3×100 m **zm. panów wygrał Znicz** w czasie 4:16.5.

Zakończenie obrad walnego zebrania P. Z. P. N.

(sp) Warszawa. — W niedzielę zakończone zostało odbywające się w Warszawie dwudniowe walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej.

W dalszym ciągu obrad przyjęto w niedzielę preliminarz budżetowy na r. 1939, po dokonaniu w nim nieznacznych poprawek.

Następnie zebranie przeprowadziło szereg zmian terytorialnych w niektórych okręgach. Zmiany poczynione zostały pod kątem usprawnienia administracji okręgów oraz uproszczenia rozgrywek mistrzowskich. Postanowiono przyłączyć miasta Kalisz, Koło, Konin i Turek do poznańskiego OZPN. Podokręg kielecki wraz z klubem Starachowice wcielony został definitywnie do okręgu warszawskiego. Miasta Rypin, Lipno, Włocławek i Nieszawę przyłączono do okręgu pomorskiego.

Wniosek Lublina o stworzenie centralnego okręgu piłkarskiego przekazano zarządowi PZPN.

W wyborach uzupełniających do zarządu i poszczególnych wydziałów PZPN wybrani zostali:

Wiceprezesi pp.: mjr Kociukiewicz i inż. Przeworski (obaj ponownie).

Członkowie zarządu pp.: kpt. Nikolski, Werner i Mosiński — wszyscy ponownie.

Do wydziału gier wybrano pp.: Kruga, Zajączkowskiego i Pruszkowskiego.

Do wydziału spraw sędziowskich weszli pp.: Krokowski i Kunicki.

Na delegatów PZPN do Związku Polskich Związków Sportowych wybrano pp.: płk. Rudolfa oraz prof. Wacka ze Lwowa.

Narciarze fińscy są wciąż bezkonkurencyjni w biegach

(sp) Helsinki. — W Lahti rozpoczęły się doroczne wielkie międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem najlepszych zawodników Skandynawii. Narciarze fińscy okazali się w dalszym ciągu bezkonkurencyjni w biegach.

Na 18 km Finowie obsadzili 5 pierwszych miejsc, dopiero na 6 znalazł się pierwszy gość zagraniczny Szwed Lundstroem. 1)Olkinura 1 g. 12:13; 2) Nurmela 1 g. 12:42; 3) Sipilae 1 g. 12:53; 4) Kinnunen 1 g. 13:08; 5) Jalkanen 1 g. 13:20; 6) Lundstroem (Szwecja) 1 g. 13:35.

W niedzielę odbył się maraton narciarski na 50 km. Przewaga Finów w tej klasycznej konkurencji okazała się jeszcze bardziej miażdżąca. Finowie obsadzili aż 12 pierwszych miejsc. Najlepszy Szwed zajął 13 miejsce, a najlepszy Norweg — 15. Zwycięzcą został Vanninen w czasie 3 g. 43:51. Szwed Lindberg uzyskał czas 4 g. 00:06.

PIĘŚCIARSTWO

(sp) **Nowi mistrzowie Warszawy.** W niedzielę w wypełnionej sali cyrku warszawskiego odbyły się finały indywidualnych mistrzostw pięściarskich okręgu warszawskiego.

Spotkania stały na dość wysokim poziomie, szczególnie interesujące były walki w wagach piórkowej i lekkiej. Czortek natrafił na niespodziewany opór ze strony Maleckiego, który aż do końca trzeciego starcia walczył nieustępliwie o zwycięstwo. Kowalski po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą otrzymał za przeciwnika najgroźniejszego swego rywala Woźniakiewicza. Po niezwykle zaciętej walce zwyciężył nieznacznie na punkty Kowalski.

Decyzje sędziów były na ogół trafne. Pewne wątpliwości wywołuje jedynie decyzja w wadze ciężkiej. Obaj zresztą przeciwnicy w tej wadze wykazali kompromitujący poziom.

Wyniki poszczególnych walk:

Rotholc pokonał na punkty Baśkiewicza (Syrena).

Sobkowiak (Syrena) zwyciężył nieznacznie, chociaż zasłużenie Millera (Czechowice). Miller częściej atakował, ale nie celnie. Pod koniec spotkania przewaga Sobkowiaka stała się wyraźniejsza.

Czortek (Okęcie) odniósł zwycięstwo nad Małeckim (Polonia). Pierwsze starcie wykazało bezapelacyjną przewagę Czortka. W drugim starciu Małecki rozciął Czortkowi brew, która krwawiła. Tempo Czortka osłabło i walka stała się bardziej otwarta. Ostatnie starcie przyniosło zażartą walkę aż do końcowego gongu. Nieznaczną przewagę w tym okresie miał Czortek.

Kowalski (PZL) wygrał z Woźniakiewiczem. Aż do połowy trzeciego starcia Kowalski znajdował się raczej w defenzywie, ograniczając się jedynie do kontrowania. Dopiero w ostatniej fazie walki przeszedł Kowalski do gwałtownego ataku, który mu zapewnił zwycięstwo. Woźniakiewicz atakował przez pierwsze dwa starcia, w ostatnim był nawet okresami zamroczony.

Kolczyński (Syrena) wygrał łatwo z Grądkowskim (Czechowice). Walka była mało interesująca ze względu na nierówność sił.

Milewski (Polonia) wypunktował Miksa (PZL). Milewski przeważał przez pierwsze dwa starcia, podczas gdy w trzecim górował raczej Miks. Walka była równorzędna i remis najbardziej odpowiadałby stosunkowi sił.

Doroba I (Syrena) pokonał Łukę (Fort Bema). Łuka przegrał wysoko pierwsze starcie, w drugim nieco się poprawił, a w trzecim był równorzędnym przeciwnikiem.

Ostatnie spotkanie przyniosło zwycięstwo Archackiemu (Czechowice) nad Żydem Albertem.

Zawody prowadził w ringu p. Zapłatka z Poznania.

PIŁKA RĘCZNA

(sp) **Finały koszykówki mistrzostw szkolnych w Łodzi.** Pierwsza kolejka finałów szkolnych koszykówki w kl. A w Łodzi nie przyniosła sensacji.

Gimn. Narutowicza pokonało PSTP 20:18 (11:10). Wyróżnił się u zwycięzców Mikrosiński. Drużyna PSTP wypadła dość blado.

Gimn. Piłsudskiego zademonstrowało bardzo wysoką formę i pokonało gimn. niemieckie 31:15 (18:7). Cała drużyna grała bezbłędnie, przy czym najlepiej atak, popisując się zarówno kombinacją, jak i strzałami. Niemcy wypadli na tle tak dobrze grającej drużyny gimn. Piłsudskiego słabiej.

W siatkówce, w kl. A (chłopcy), gimn. Reymonta zdecydowanie zwyciężyli gimn. Zgromadzenia Kupców 2:0 (15:6 i 15:4), a gimn. Żeromskiego wygrało z gimn. Skorupki 2:0 (16:14 i 15:13).

Poziom wczorajszych spotkań koszykówki był bardzo wysoki. Dopisali także sędziowie. Siatkówka natomiast wypadła dużo słabiej.

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego w koszykówce żeńskiej IKP wygrało z Wimą w stosunku 17:1

Od lepianki do niebotyku

Racjonalna gospodarka nie powinna paczyć piękna natury



Berlin — Rzym, walki w Chinach i Hiszpanii, wizyty ministrów, kwestia żydowska, sprawy kolonialne itd. itd. — oto problemy, którymi zajęty jest cały świat i wszystko inne blednie w ogromie wzburzonych wypadków politycznych.

Oczy i uszy całego świata zwrócone są na pociągnięcia mężów stanu, od których uzależnione są losy pokoju czy wojny, siejącej grozę i zniszczenie. Kolosalny dorobek setek lat i nieoceniony wysiłek wielu ludzi potrafi zniknąć z powierzchni ziemi w kilku tygodnach.

Z tego zamętu wyłaniają się sporadycznie zagadnienia innego typu, które stają w obronie wszelkiego zniszczenia i dążą do zachowania piękna istotnego. Stalowy realizm i materializm, cechujący obecne czasy, powleka niekiedy rosa romantyzmu, jako szczątek myśli wznioślejszych.

W niewielkim kłębku odmiennej sfery, słyszeliśmy zapewne i czytaliśmy niejednokrotnie na tym miejscu rozprawy z dziedziny ochrony przyrody, w której ramach poruszano głównie tematy, dotyczące zachowania resztek pierwotnej natury, ginącej zwierzyny, ochrony głazów narzutowych i inne. Znanymi szermierzami na tym polu są prof. dr A. Wodziczko na naszym terenie oraz prof. dr Szafer z Krakowa.

Na pokrewny temat wygłosił niedawno temu referat dla rolników dyr. Wł. Marciniec pt. „Estetyka osiedli wiejskich". Ze względu na szczupłą ilość miejsca trudno nawet streścić obszernie omówione przez prelegenta zagadnienie, toteż ograniczyć się trzeba do nakreślenia kilku wytycznych i podania najważniejszych fragmentów.

Od ziemianki do niebotyku

Od jaskini czyli ziemianki — pierwszego mieszkania człowieka pierwotnego — do potężnego miasta, to droga ewolucji, która tysiące lat wykuwała mury dzisiejszych niebotyków. Człowiek zżyty w zaraniu swych dziejów z przyrodą, na której łonie kształtował swą duszę i pierwotną kulturę, zachował pewne cechy, wiążące go z naturą do dnia dzisiejszego. Z biegiem czasu, gdy zmysł człowieka coraz bardziej się rozwijał, gdy nauczył się podpatrywać, w jaki sposób buduje przyroda gmachy swego bytu, opuścił jaskinię i zaczął stawiać prymitywne domki z drzewa lub kamienia. Później powstawały osady, które z rozwoju kultury i cywilizacji przekształcały się w potężne środowiska ludzkie. Prosta chatka z podwórzem, którą budował chłop już w czasach starorzymskich, stała się w historycznej „villa rustica" podwaliną silnych i zdrowych fundamentów gospodarczych przyszłego wielkiego mocarstwa rzymskiego.

Polska chata

Podobnie chłop polski, budując sobie własnoręcznie chatę, nadawał jej kształty i formy według swego upodobania, według posiadanego zmysłu piękna i praktyczności, stając się z biegiem czasu pionierem kultury rodzimej — twórcą wsi polskiej. Człowiek na wsi patrzy na swe urządzenia pod kątem widzenia użyteczności i celowości. Z tych przyczyn powstawały na wsiach budowle proste, lecz przy tym charakterystyczne, zdecydowane i estetyczne. Ta prostota w architekturze jest właśnie tym pięknym momentem w ogólnym wyglądzie wsi.

Niska chata, o stromym dachu ze słomy lub trzciny, małe okna i proste drzwi oraz ławka i niewielki ogródek przed nią, w którym rosną typowe dla wsi malwy, astry, dalie, ostróżki, piwonie i róże — oto charakterystyczny obrazek wiejski, którego nie powinny zeszpecić 3-piętrowe kamienice, pięknie otynkowane ze wspaniałymi balkonami i dużymi, nowoczesnymi oknami.

Zwykły płot drewniany, okalający ogród wiejski jest właściwszy niż druciany lub betonowy. Wiele zeszpecenia wnoszą np. stacje benzynowe, nowoczesne reklamy, nieodpowiednio prowadzone instalacje elektryczne i telefoniczne, transformatory, turbiny itd. Wszystko co obce powinno być z naszych osad wyrugowane.

Otoczenie

Następnym głównym elementem jest otoczenie przyrodnicze, stanowiące najpiękniejsze ramy dla naszych wiosek. I stara lipa czy dąb we wiosce musi znaleźć prawdziwych opiekunów. Jedne z najbardziej charakterystycznych momentów w krajobrazie ogólnym są zielone pasy krzewów, które jak wymarzone fale wód błękitnych wiją się nad srebrnymi strumykami wśród pól i łąk. Pielęgnacja krajobrazu i przysparzanie zieleni znaleźć powinny szczególny oddźwięk w naszych okolicach, które na znacznych przestrzeniach posiadają pustą, monotonną równinę. I tam, gdzie brak urozmaicenia terenowego, powinny powstać zagajniki i laski.

Technika, ze swym postępem narzuca i wprowadza wiele materiałów nowych, jednak zastosowanie ich powinno być tak przeprowadzone, aby nie psuło ogólnego widoku. Racjonalna gospodarka nie powinna paczyć ani piękna natury, ani duszy chłopa. Mimo, że nowoczesne prądy zmieniły w zasadzie człowieka, jednak technik w swych nowych zadaniach nie powinien zatracać poczucia piękna ani pogrążać się tylko we współczesności, lecz powinien również kształcić zmysł i poczucie do piękna natury pierwotnej, albowiem wówczas będzie umiał komponować dzieła, które w, potężnej genezie dawnego życia przyrody znajdą piękne sploty i powiązania całości.

J. A. WITOLD ALKIEWICZ



Malowniczy wjazd do dworku polskiego, Droga wysadzana włoskimi topolami
Fot. inż. B. Michalak



Piękny, naturalny krajobraz wiejski
Fot. inż. B. Michalak

NASZA NOWEŁKA

POST SCRIPTUM

Niedawno przeczytałam w jednej z gazet artykuł, w którym była mowa o kobiecie w ogóle i w szczególe. Szanowny autor N. N. rozpisywał się długo i szeroko o tej piękniejszej połowie rodzaju ludzkiego i między innymi zaznaczył, że w każdym liście, choćby on się ciągnął jak wąż morski, kobieta będzie się rozwodziła nad drobiazgami i dopiero w końcu w post scriptum, napisze rzecz najważniejszą: dla której właściwie ten list zaczęłam i myślałam o tym od samego początku, ale ponieważ, jak widzisz, tyle miałam innych rzeczy do doniesienia Ci i już mi miejsca zabrakło, reszty dowiesz się z następnego....

Jestem także kobietą, więc nie dziw, że mnie takie zdanie i wiele jeszcze podobnych mocno dotknęło. Niechybnie artykuł ten pisał mężczyzna, bo kobieta najprawdopodobniej nie zdobyłaby się na tak niełądne opisywanie samej siebie.

Jednakże ostrzeżonego Pan Bóg strzeże, dlatego po długim i głębokim namyśle, postanowiłam usilnie „post scriptum" unikać, a wiadomości od koleżanek czytać od końca.

Akurat trzy tygodnie później, dostałam mały i wonny liścik od mej najserdeczniejszej przyjaciółki szkolnej, której już kilka lat nie widziałam. Zaraz po maturze wyprowadziła się z rodzicami do Krakowa i łączyła nas jedynie korespondencja. Mimo że jest przystojna, nie wyszla jeszcze za mąż, co mnie nawet trochę dziwi, jeżeli się weźmie pod uwagę, że takie jak ja straszydło jest już od kilku lat mężatką. Oczywiście nie piszę tego, żeby się tym jedynym bodaj w życiu sukcesem pochwalić.

W tej chwili zastanawiam się, ile Nina ma lat? Muszę wpierw obliczyć. Ponieważ ja od dwóch lat mam 27 wiosenek (niestety!), a ona była zawsze o trzy lata ode mnie młodsza (znowu niestety!!), więc najprawdopodobniej ma teraz 24 lata. Nie chciałabym się jednak o to zakładać, bo tak znowu tego pewna nie jestem. Kobieta to chodząca zagadka.

Poza urodą i drobnymi zresztą wadami (nie godzi się źle mówić o przyjaciółce) posiada ona jeszcze jedną, raczej męską cechę, mianowicie... rozsądek. Takie przynajmniej krążyło o niej mniemanie jeszcze w szkole, w tym czasie, gdyśmy niewiele zwracały uwagi na sens używanych przez nas słów. Jednak przekonanie to pozostało do dzisiaj i tylko temu mam do zawdzięczenia, że jej list zaczęłam czytać od początku. Brzmiał on tak:

Droga Julciu!

„Przed chwilą otrzymałam Twoją kartę i spieszę natychmiast odpowiedzieć. Nie, nie mam zupełnie zamiaru wychodzić za mąż. Napewno jesteś ciekawa, dlaczego. Otóż dlatego, bo nie mogę znaleźć odpowiedniego mężczyzny. Wiesz, że jestem idealistką; a mężczyźni to są, no... mężczyźni. Pamiętasz, jak chodząc jeszcze do gimnazjum, tyle czytałyśmy o nich, że jest to plemię jaszczurcze, bazyliszkowe, potwory w ludzkim ciele etc.? Otóż teraz jestem już tego pewna. Tak.

„Jestem pewna, chociaż mam wrażenie, że dawniej jednak mężczyźni byli inni. Na przykład mama wciąż twierdzi, że ojciec był wyjątkiem. A nie masz pojęcia, jak moja siostra Zuzia jest w swoim mężu zakochana! Co ona w nim nie widzi! Apollo! bożek! Uważam, że zakochana kobieta jest najbardziej niepoczytalną kobietą na ziemi. Ten ubóstwiany, on jest dla niej wyjątkiem, który opuścił szczyty Olimpu i łaskawie pozwolił się nazwać mężczyzną, ale zrobił to tylko dla niej — rozumiesz? Dla niej! I w dwudziestym wieku są kobiety, które w to wierzą. Ja, dzięki Bogu, jestem na to za rozsądna.

„Wiem, że swego ideału, wymarzonego jeszcze w tym czasie, kiedy wierzyłam w bajki, nie znajdę. Niema on żadnych ludzkich form, jeno dałam mu duszę, cudną, szlachetną duszę. Jego wygląd mógłby mnie rozczarować, a dusza ludzka, tak zmienna w każdym swym przejawie, na zawsze może dla mnie pozostać piękna. No, oczywiście, że nie obraziłabym się, gdyby i przy tym był przystojny, ale jestem pewna, że nie byłabym znów taka niemądra, jak dajmy na to Zuzia. Mogłabym Ci całe tomy na ten temat pisać, nie chcę Cię jednak znudzić. Wiem tylko tyle, że nie mam się poco łudzić, bo swego ideału nie znajdę. Szkoda, wielka szkoda!

Całuję Cię

Nina."

Jaka ona jest inteligentna i jak ładnie umie pisać listy. Czyta się je z wielkim zainteresowaniem. Pow..na była zostać literatka

Cztery strony niedużego arkusika skończyły się za prędko. Mimo woli westchnęłam. Tak! Tak! Ninka mimo swego rozsądku zawsze była romantyczką i idealistką. Pewnie całe życie będzie nieszczęśliwa. Taka już jest dola nas kobiet, gdy od życia pragniemy tego, co się nam słusznie należy. Zawsze dostajemy za mało! Szkoda, że ten autor N. N. nie podał raczej rady dla mężczyzn, aby wiedzieli, co mają robić, żeby subtelnością uczuć choć w części mogli dorównać kobietom. Ileby to im zaoszczędziło scen, a nam migreny. I zaraz przyszedł mi do głowy mój własny mąż. Nie, nie! Nina nie znajdzie tego, o czym marzy!

Jeszcze raz westchnęłam i schowałam list do skrzynki, mam bowiem zwyczaj kolekcjonowania listów, a szczególnie, gdy te pochodzą od tak miłych osób, jak Nina.

Minęło kilka tygodni. Akurat nastały cudne, wiosenne dni, a ponieważ jestem amatorką długich spacerów za miasto, więc nie miałam czasu niczym innym zajmować się. Ale raz maj rozgniewał się i ukarał wszystkich poetów, zakochanych i spacerowiczów przeraźliwą pluchą. W tym to czasie przypomniałam sobie, że Nina napewno czeka listu, spragniona pociechy.

Sięgnęłam do skrzynki i dla przypomnienia sobie, zamierzam jej list przeczytać jeszcze raz.

Nagle...... co to? Z koperty wypadł mały świstek. Od bieli papieru jaskrawo odcinają się wielkie litery „P. S.". Masz tobie! A ja myślałam, że ona jest od tego wolna...

Teraz już byłam pewna, że dowiem się czegoś ważnego, co powinnam już była wiedzieć przed miesiącem. Podniosłam kartke i czułam, że mi drżą ze zdenerwowania ręce. Z rezygnacją zaczęłam czytać.

P. S. Takbym jednak strasznie, ale to strasznie chciała się zakochać. Mam już prawie 22 lata, a jeszcze nie zdecydowałam się nikomu oddać ręki. Jak ja będę musiała długo czekać? Nina.

Momentalnie ulżyło mi. Och....

A nie mówiłam, że Ninka jest rozsądna? Jak ja ją mogłam porównywać z innymi kobietami, przeciętnymi kobietami, które najważniejsze rzeczy piszą na końcu.

Troche mnie tylko zadziwiło, że ona ma „prawie" 22 lata, ale uznaję wobec tego swoją pomyłkę i zaczynam święcie wierzyć, że ja mam zaledwie 25 wiosenek. Cudownie!

Tak mnie to ucieszyło, że straciłam ochotę do pisania i zaczęłam podskakiwać, jak dwudziestopięcioletnia panieneczka. Potem niewiele myśląc, pobiegłam na pocztę i wysłałam depeszę:

„ninuś stop nie martw się stop wszystko będzie dobrze stop lepiej niż myślisz stop julcia".

Pociecha trochę spóźniona i nie wiem, czy Nina zorientuje się, co ja jej chciałam przez to powiedzieć. Obowiązek jednak spełniłam, bo bliźniego pocieszyć chciałam z całej siły.

Skutek telegramu był natychmiastowy. Na drugi dzień, wcześnie rano, budzi mnie dziewczyna i podaje list „express". Na kopercie poznaję pismo Niny.

„Moja kochana Julciu!

„Strasznie uśmiałam się z tej Twojej depeszy. Czy ja kiedykolwiek smuciłam się, albo byłam złej myśli? Współczucie było chybione. Otóż wyobraź sobie, kochana, że poznałam cudownego młodzieńca i jestem zakochana po uszy. Szalenie elegancki, wykształcony, no i bogaty. Słowem pierwsza klasa!

„Lubi coprawda trochę grać w karty, ale to mi się tylko u niego podoba, bo przepadam za ryzykantami. Różni się też trochę od mego wymarzonego ideału, ale gdy tak ślicznie na mnie popatrzy, to można mu najgorsze w świecie zbrodnie wybaczyć.

„Między innymi powiedziałam mu, że już mam lat 26. Był mile zdziwiony i dowiedziałam się, że lubi dojrzałe kobiety, choć myślał, że jestem starsza. Czy nie jest on miły i dowcipny?

„Proszę Cię, nie mów nikomu, że wiesz, ile mam lat. Tylko Tobie jednej o tym doniosłam i choć jesteś rozsądna i lat sobie napewno nie odejmujesz, jako starsza potrafisz mnie napewno zrozumieć prawda? Nie mogę już dłużej pisać, bo za chwilę Pelagiusz przyjdzie. Prawda, że ma śliczne i oryginalne imię? Napewno pochodzi od Pelagii i ja mu mówię Peluś. Ninka."

P. S. Chciałam Ci napisać, że on jest bardzo poważny i kiedyś chcąc go doświadczyć, powiedziałam, że nie znoszę tańca. A on uprzejmie mi powiedział, że też nie lubi, szczególnie walca, bo mu w podskokach przeszkadza reumatyzm. Jak myślisz, czy on już naprawdę ma reumatyzm? To byłoby okropne! Ale ja sądzę, że on przez to chciał mi dać tylko do zrozumienia, że jeżeli ja nie lubię tańczyć, to i on z tej przyjemności dla mnie chętnie zrezygnuje. Jestem tego pewna!

Nina.

P. S. O mały włos byłabym zapomniała. Od środy za dwa tygodnie jest mój ślub, na który Cię z mężem gorąco zapraszam. Napisz, kiedy przyjedziecie. Mam Ci tyle do opisania, ale ponieważ już mi miejsca zabrakło, reszty dowiesz się z następnego listu, albo jak będziesz w Krakowie.

Nina.

P. S. Taka jestem roztargniona. Nie doniosłam Ci jeszcze, za kogo wychodzę. Oczywiście, że za Pelusia, za mojego najśliczniejszego Pelusia....

DANUTA LOTYCZEWSKA

Tabela loterii

3 dzień ciągnienia 1-ej klasy 44-ej Loterii Państw.

GŁÓWNE WYGRANE

I i II CIĄGNIENIE

Stała dzienna wygrana 10.000 zł. padła na nr. 108875

15.000 zł.: 98634

10.000 zł.: 7110 126377

5.000 zł.: 43812 126044 135412

1.000 zł.: 16603 20429 53250 142858 153409

500 zł.: 30406 76908 77583 102901 121271 123090 163884

250 zł.: 4540 8325 21988 22643 33842 38236 40608 45906 55215 55975 58881 67848 71684 75332 75612 76915 95669 99170 103553 109741 114493 115351 118419 118639 121484 123543 125031 125375 127220 135066 146542 153437 159872 163701

WYGRANE PO 125 ZŁ.

460 760 2099 702 3772 4539 907 5032 177 303 484 677 866 7802 10052 435 39 788 889 68 11502 25 12386 401 604 14302 37 16957 17007 564 18192 473 568 19060 279 86 784 20737 21094 282 22478 23979 24390 503 80 993 25054 398 842 55 26000 64 314 37 592 27294 878 435 792 28857 92 29312 30146 89 879 31489 864 32080 881 33163 34459 659 879.

35192 746 36367 799 801 935 37155 990 38405 924 39270 886 40166 311 964 41888 42504 43546 650 882 44196 240 495 696 45905 46050 700 68 47747 48072 456 49406 605 68 907 50175 340 739 51081 483 646 706 28 53595 54135 677 948 55124 64 464 57303 528 57122 218 706 58570 960 59232 343 70

60050 217 683 762 61508 62255 990 63061 178 393 729 64399 681 65183 371 66338 40 910 67548 640 68490 706 69057 399

70168 304 71 603 24 704 71208 351 520 755 896 72343 872 74075 451 95 98 75441 73148 77793 78126 381 675 937 79477

80198 474 984 81062 116 53 568 82123 273 434 83144 85020 153 317 929 86445 71 87420 831 88550 89205

90527 657 896 91435 535 985 92530 93638 94184 803 95263 522 997 96188 816 719 97083 930 8018 300 660

100074 823 101043 200 353 721 82 102668 103297 104353 105617 106104 76 356 416 107025 157 316 772 108728 109070 433 506 110081 932 84 111473 836 113499 750 935 67 114214 115641 946 116877 117211 35 118273 478 752 844 926 119136 49 412 594 787 121034 665 968 123094 999 124778 125044 126018 504 127237 402

128778 888 923 129053 619 130762 879 957 131399 134164 350

135382 798 884 136040 170 747 84 137168 554 138395 623 140066 362 141353 561 617 791 845 143323 952 14483 356 93 507 79 742 967 145084 285 146005 457 147026 255 148309 150209 474 151097 173 382 152185 524 153871 237 154097 155454 511 783 156406 158441 159529 915 160261 321 674 162760 163021 149 389 809 938 164505

WYGRANE PO 62,50 ZŁ.

311 563 744 852 75 76 945 73 90 1315 725 60 884 2102 51 69 566 635 844 68 3494 813 4123 54 583 789 827 61 907 5010 21 161 259 78 95 309 24 580 607 808 33 52 924 6063 87 132 318 35 74 536 860 7204 19 84 495 504 812 994 8264 725 9300 602 10347 64 600 889 97 11296 325 86 589 733 12055 222 309 42 69 74 418 572 647 822 82 13019 102 241 55 91 497 557 924 34 14034 64 243 478 528 626 98 849 57 915 34 15127 280 697 704 904 23 77 16003 24 191 213 56 435 624 742 918 17271 326 560 609 66 892 87 18117 317 557 699 19139 451 535 884 20023 150 88 347 404 72 535 89 759 21026 361 528 71 656 88 765 22214 314 952 617 32 79 797 989 23002 882 95 961 24627 613 13 29 715 22 863 25040 80 155 279 696 26078 208 68 27049 297 309 94 463 691 28151 52 97 243 469 72 700 46 29232 318 23 880 950 30148 252 301 416 568 650 19 20 800 51 953 31099 107 489 633 723 801 6 32009 227 359 556 65 957 33019 80 177 99 538 832 825 99 34010 153 264 751 83.

35075 78 180 287 537 56 74 93 36072 87 117 95 345 431 654 776 807 37060 221 703 982 38220 472 777 822 902 39034 509 402 530 56 797 837 69 984

40094 99 160 262 420 522 617 41139 235 547 653 729 870 928 42054 109 253 90 43330 426 640 845 969 44109 580 611 912 45036 216 329 68 880 753 824 46015 318 72 844 917 47015 366 591 810 48061 133 217 316 22 543 781 49000 32 37 67 171 75 474 816 957

50180 263 384 453 592 685 51047 159 88 504 16 703 4 69 810 75 984 52022 140 375 723 35 983 88 53269 93 338 561 78 801 60 54178 466 73 84 890 942 55023 129 222 35 40 56 454 744 99 811 48 76 56252 312 535 899 57014 326 623 803 58105 326 563 707 59167 234 926

60089 237 375 415 63 61227 448 684 741 934 62434 921 80 63018 19 308 75 405 588 728 968 64332 405 593 873 930 65289 606 972 66654 76 728 847 67029 82 779 68043 178 98 531 71 795 837 935 69059 241 474 617

70042 75 114 274 396 558 614 7196 270 78 367 716 913 72048 53 306 879 73590 849 74042 104 31 451 75279 551 880 76161 214 814 75 931 77231 317 509 687 780 78067 87 90 97 168 346 771 879 935 80 967

80041 157 206 388 537 897 980 81309 412 808 15 985 82163 448 579 88 614 73 706 831 83102 22 66 81 346 866 909 79 84058 116 214 385 92 653 97 85064 91 291 345 428 523 725 8611 90 253 852 942 91 87034 277 531 44 88273 608 89248 345 415 87 650 957

90404 613 862 91482 523 55 641 996 92007 946 93047 325 477 552 601 67 94231 490 716 95036 166 802 96035 57 108 253 809 995 6 97271 98016 27 214 89 9908 7 419 762 81 888

100025 308 432 52 995 101035 362 602 13 815 932 102277 81 89 346 426 52 53 674 711 27 49 874 103200 436 80 95 507 58 104009 440 50 105075 321 510 639 800 61 16151 316 502 821 942 107014 48 743 108022 72 491 612 95 802 109029 37 85 117 387 424 557 926 110200 72 325 453 533 74 958 111159 344 660 771 78 958 84 112133 693 739 925 114080 338 590 836 115081 273 607 28 732 66 893 113256 310 34 112 72 238 696 116391 467 620 46 80 879 117033 794 523 38 875 118633 932 119137 266 329 41 495 517 31 866 952 120017 216 61 619 121143 313 434 892 910 47 122146 457 797 123207 314 223 627 737 51 124000 125008 91 95 141 126051 170 516 73 93 607 829 60 948 127008 62 671 78 782 819 950 67 80 128097 666 701 871 80 129024 64 130 246 55 310 43 582 130402 528 743 73 131349 132057 96 120 383 91 434 560 687 786 133205 341 86 470 567 134073 126 42 94 868 94 929 35

135135 508 15 602 797 817 58 912 77 136059 126 838 959 80 81 137064 78 207 304 77 507 33 723 98 991 92 138182 225 67 304 20 61 95 98 663 75 139013 174 487 89 523 28 31 140097 99 104 63 934 141075 114 246 330 933 142496 843 143840 962 144000 169 236 38 521 57 653 99 845 145127 295 408 594 777 944 146477 749 853 99 915 36 47 147316 400 83 542 51 601 773 148264 523 613 739 60 149066 99 471 701 883 15006 10 151321 61 777 880 927 152137 388 91 650 751 902 14 153249 326 911 88 154051 59 234 46 390 766 85 997 155558 983 156000 110 983 157058 66 93 623 883 920 65 73 158164 534 87 159045 89 194 289 474 512 610 741 59 160189 353 95 607 68 161449 64 90 772 96 850 65 162308 63 65 84 679 777 955 163418 594 896 932 184180 291 581 615 24 877 995

III CIĄGNIENIE

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 128477

5.000 zł.: 36085 55722

2.000 zł.: 5387 43467 101004

1.000 zł.: 15115 44616 65441 67005 72211 105753 130824 132830

500 zł.: 18804 81135 16091 134725 154105

250 zł.: 7174 18307 21538 27249 34295 53371 58413 66649 66867 71879 77713 84332 84894 87191 93229 107480 109938 114166 123798 125157 127577 131624 148436 149671 153082 160323

WYGRANE PO 125 ZŁ.

1286 765 2460 3541 4277 357 6233 7167 554 10438 11510 12035 469 665 14460 664 19294 662 21536 22197 23210 24216 412 28207 29782 30911 43 31076 595 34017 418 36005 231 36079 37445 38081 361 87 39070 41539 731 42310 826 46618 48957 51531 52235 67 351 54823 56792 58426 747 60203 859 62322 63524 604 65102 538 68028 607 62 72140 417 73314 74806 75023 179 798 76664 77342 705 79258 383 80002 82296 816 83112 203 85366 696 87417 88700 966 89669 859 98196 99921 75 100802 103151 626 106621 107627 109630 110774 111394 489 112320 113583 114240 555 115220 560 635 785 117286 615 118259 120624 71 123860 124165 125756 126431 129483 130372 131707 994 134171 274 135304 136501 2 138678 141378 143887 144883 145271 592 148042 149175 150218 20 152354 153533 154147 427 46 857 155877 156262 158728 159349 162995 163478 164242.

WYGRANE PO 62,50 ZŁ.

14 355 791 1892 2096 542 932 60 3354 486 516 885 5077 356 448 931 6455 804 92 7003 299 398 740 70 8073 185 209 307 410 710 894 9055 137 312 913 10407 70 93 11136 364 887 12188 357 13029 680 819 14662 872 15264 16966 17112 455 70 649 59 808 952 18155 409 19309 521 879 20069 90 459 75 769 21626 820 22408 26 551 23142 418 24107 25036 177 408 651 26254 698 27322 882 927 89 28489 29363 30155 59 218 31250 301 27 32997 33203 466 84 97 738 34198 463 785 989 35111 459 546 714 36156 272 677 908 37340 421 585 650 38356 86 37117 785 40144 356 487 963 41955 42661 709 43149 362 44335 549 902 45309 47352 483 48152 407 49711 975 50203 401 55 544 98 869 51813 52543 53892 54306 763 843 55499 56152 371 452 873 57545 615 35 58092 483 59658 60885 987 61039 983 62135 435 641 893 910 63241 421 64293 237 308 65127 238 348 654 66079 350 664 890 67180 734 55 68125 733 830 69124 616 70299 418 649 71263 399 620 72226 318 20 992 73844 74398 822 25 75007 62 177 76475 77478 941 93 78074 523 79659 847 85 80856 63 982 81048 223 411 82145 83221 82 841 84089 415 946 95 85066 670 86114 87038 861 88285 89821 90364 91 636 953 91140 803 92944 93365 676 733 816 94602 734 95349 576 96 96901 97448 98421 99921

100969 101168 451 649 941 102514 90 773 103017 303 104015 100 227 422 105694 106014 437 61 107578 108193 693 721 109109 10 608 110181 772 838 112061 254 828 88 114121 282 329 115305 640 825 116486 838 117735 46 72 118305 712 119203 120574 121060 325 123149 359 725 124701 18 125130 652 126119 695 716 815 998 127342 92 680 128314 642 979 129108 130514 31 822 936 131218 93 993 132935 133054 102 623 977 134005 474 558 957 135080 136312 670 809 26 963 137056 509 41 138371 649 820 139249 546 140472 141527 964 142206 478 615 143084 144374 78 963 145447 146567 609 52 147198 148393 727 149016 215 380 497 656 96 956 74 150429 38 70 82 581 760 151104 72 694 736 152204 526 917 38 153158 154099 132 462 155063 809 156168 330 500 33 34 157298 823 158071 159064 999 160086 161425 563 624 162597 641 163059 200.

IV CIĄGNIENIE

WYGRANE PO 125 ZŁ.

640 1604 735 2727 3786 4521 27 5404 11 6807 11 7435 761 8223 343 736 9023 94 306 412 561 1005 700 11068 129 735 14244 14239 62 436 97 292 17617 916 18294 21680 22051 64 23709 866 25985 27025 27231 92 30190 992 31227 35844 36228 559 863 38926 54 93 781 39564 987 40949 45771 46158 66 426 867 48856 64 49841 50740 51720 52045 815 53683 54269 907 55060 6729 779 59989 609977 61987 64999 66967 68328 554 71489 72448 73123 74188 75262 965 77301 7801 79437 8123 868 83041 971 84180 86380 88326 5866 628 91813 88 92358 94733 96268 664 102541 104044 693 107054 10410 109125 315 110213 11869 112286 1334 924 114995 115910 117184 118265 119260 120209 463 7015 865 84 3294 122597 124995 125036 321 564 126999 129082 503 130955 131250 132132 133385 414 134184 135524 137850 139180 748 142319 143293 146807 147470 148594 806 151879 152981 153298 599 154938 155220 23 509 157565 92 842 158545 159684 160720 164933

WYGRANE PO 62,50 ZŁ.

186 334 407 88 730 983 1082 324 54 794 832 2951 3055 299 620 701 4755 883 5124 509 7752 887 8038 303 960 9370 10353 11538 12332 452 718 97 13032 250 649 62 831 14047 15461 542 46 1653 985 17450 57 18081 355 19189 933 20173 560 821 76 21053 218 421 539 627 970 86 22157 96 953 83 23007 99 24102 837 25032 359 358 26093 304 515 27249 85 749 28391 538 898 29112 581 976 30149 217 467 86 653 840 83 829 956 89 31079 317 542 89 919 71 81 32584 968 63564 7 946 34158 361 633 35303 741 813 959 36143 261 303 439 515 4 762 7185 391 755 988 38342 579 697 9024 352 832 40172 244 91 401 780 998 41549 603 42019 270 394 417 667 43109 343 44110 687 884 45152 349 444 606 83 91 941 62 46169 658 618 47226 657 76 48362 971 49092 113 335 740

50613 899 51281 588 637 787 811 52082 98 563 91 709 939 54070 436 555 771 887 56194 912 71 57152 355 58230 68 59118 46 422 60272 383 61190 616 63 708 62702 825 926 63589 720 911 89 65112 472 832 959 66015 872 493 67022 162 232 947 68193 69364 739 41 865 70176 745 71952 73536 73128 237 587 735 74928 81 76824 77326 666 756 78370 83 604 79114 56 326 430 81 537 738 80068 107 82 357 870 931 81203 14 727 82139 530 733 87 982 83012 110 84051 146 303 85340 679 86164 87101 36 612 89254 420 90060 737 91267 180 650 705 10 92141 227 346 90 986 93088 776 830 94083 322 528 570 771 95137 96961 65 97375 508 624 947 98220 923 99686

100403 56 615 101632 102757 848 71 86 103517 29 679 92 728 104128 105202 105270 750 108188 830 544 622 109433 595 737 110308 84 11197 209 536 891 11288 377 568 983 113189 300 114486 115311 705 855 116423 548 783 117380 671 18282 471 117 58 11969 771 82 120959 121629 979 122870 123132 277 798 853 83 98 124388 124138 835 126081 207 832 127314 809 96 126247 129019 530 130013 139 93 520 671 131081 135979 645 132220 668 805 947 133250 134107 529 700 135398 989 136845 137037 [illegible] 686 138145 183 61 931 139232 914 860 140081 174 140230 675 142032243 625 704 11 891 825 913 144367 152 918 145503 146359 147478 148352 149123 87 384 820 913 150069 87 266 915 155021 185 152605 839 158151 291 198829 993 155251 829 464 156158 356 79 57090 47 91 842 158176 323 576 93 744 881 159157 15 497 695 791 160100 394 572 826 80 161711 836 916 162255 344 546 163144 607 164052 669 746 851

Tabelę loterii państwowej podajemy bez gwarancji

Niezwykły napad bandycki

Stryj. (Tel. wł.) Dokonano tutaj niezwykłego napadu bandyckiego na skład cukierniczy pod firmą „Fortuna Nowa".

Gdy ekspedientka Jarosława Marenichówna zamykała w godzinach południowych żaluzje, aby się udać do domu, jakiś osobnik wepchnął się do składu i ogłuszył tam uderzeniem w głowę. Kiedy Marenichówna upadła na ziemię i straciła przytomność, napastnik pobiegł do szuflady sklepowej i przeszukał ją, po czym wybiegł, rzucając na podłogę świecę dymną, która spowodowała pożar.

W międzyczasie ekspedientka odzyskała przytomność i wszczęła alarm. Nadbiegli przechodnie ugasili ogień i wezwali policję, która niezwłocznie przybyła na miejsce i wszczęła dochodzenia. Niestety Marenichówna nie mogła na razie udzielić żadnych wyjaśnień, niezwykły bowiem napad przeraził ją i oszołomił.

Wieść o zuchwałym napadzie rabunkowym, dokonanym o wczesnej godzinie w najruchliwszym punkcie szybko rozniosła się po mieście i wywołała wielkie wrażenie.

Zabił za odmowę kredytu

Równe. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy w Równem rozpatrywał sprawę mieszkańca Sarn, Żyda Gersza Liwszyca, oskarżonego o zamordowanie restauratora Jankla Jaduszliwego w Sarnach.

W sierpniu ub. roku Gersz Liwszyc, z zawodu fryzjer, przybywszy do restauracji Jaduszliwego zażądał piwa na kredyt. Gdy restaurator mu odmówił, Liwszyc zabił go nożem.

Jak ustaliły dochodzenia, Liwszyc od dłuższego czasu terroryzował kupców sarneńskich, wymuszając od nich pieniądze czy towary pod groźbą zabójstwa czy podpalenia.

Sąd skazał go na 10 lat więzienia.

Zakatował swą żonę

Łowicz. (Tel. wł.) Miasto nasze wstrząśnięte zostało straszną zbrodnią, jakiej dopuścił się Walenty Ucieszny.

Ucieszny będąc zazdrosny o swą żonę, podejrzewał ją o zdradę z jej znajomym z dawnych lat, niejakim Rochem O. Choć nie miał na to żadnych dowodów, śledził stale swą żonę.

W ub. sobotę Ucieszni udali się do Macieja Gajdy przy ul. Kutnowskiej 11 na przyjęcie. Gdy Ucieszny podpił sobie, zaczął żalić się przed znajomymi na żonę, co wywołało reakcję ze strony Uciesznej. Wreszcie doszło do tak gwałtownej sprzeczki między małżonkami, że gospodarz usunął z mieszkania powaśnionych.

Znalazłszy się na ulicy, Ucieszny zerwał z żony ubranie i chwyciwszy ją za włosy i bijąc kijem poprowadził do mieszkania domniemanego jej przyjaciela. Choć katowana kobieta wzywała pomocy, nikt nie pospieszył z pomocą, działo się to bowiem w nocy na pustych ulicach.

Przybywszy do mieszkania Rocha O. Ucieszny rzucił żonę na ziemię i bił kijem po głowie niemal już omdlałą kobietę. Nim właściciel mieszkania zdołał wyrwać kij z rąk oszalałego i zanim przybiegli sąsiedzi na krzyk katowanej, Ucieszna skonała wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

Widząc nadbiegających sąsiadów, morderca zbiegł przez okno i udał się na stację z zamiarem wyjazdu do Warszawy. Przeszkodziła temu policja, która go aresztowała i osadziła w więzieniu.

Tajemnicze morderstwo

Stanisławów. (Tel. wł.) W Uhrynowie Starym pod Stanisławowem popełniono zagadkową zbrodnię na osobie rolnika Piotra Baziuka.

Baziuk, powracając ze spółdzielni do domu, został w odległości około 100 kroków od swego mieszkania napadnięty przez jakiegoś osobnika i zabity uderzeniem w głowę odłamkiem żelaza.

Co było przyczyną tajemniczej zbrodni — nie wiadomo. Przypuszczalnie była to zemsta.

Socjalistyczny Zarząd Miejski w Łodzi

zatwierdzony przez p. premiera Składkowskiego

Łódź, 26. 2. — Wedle informacji agencji „Iskra", premier Składkowski zatwierdził nowo wybrany socjalistyczny Zarząd Miejski, składający się z prezydenta Kwapińskiego, wiceprezydentów Walczaka, Szewczyka i Purtala, na przeciąg jednego roku. Nowy Zarząd Miejski ma objąć urzędowanie jeszcze w bieżącym tygodniu.

W związku z zatwierdzeniem Zarządu Miejskiego odbyło się w dniu wczorajszym zebranie frakcji radzieckiej PPS i „Bundu", na którym omawiano poprawki, jakie socjal-żydowska większość zamierza wnieść do preliminarza budżetowego miejskiego na rok 1939/40, opracowanego przez dotychczasowy Zarząd Miejski. Przedstawiciele żydowskiego „Bundu" wysunęli daleko idące żądania w kwestii przywrócenia szeregu subwencyj i dotacyj na rzecz stowarzyszeń i instytucyj żydowskich, jak również wysunęli wniosek co do przyznania nowych subwencyj dla organizacyj sportowych i kulturalnych żydowskich, dotychczas nie korzystających z pomocy miejskiej.

Prowizoryczny szkic poprawek przewiduje dość wydatnie podwyższenie globalnej sumy wydatków z preliminarza budżetowego, mimo, że socjal-żydowska większość skreśliła wszelkie subwencje na instytucje nie cieszące się sympatią marksistów.

Przed pomorskim zjazdem inteligencj katolickiej

Bydgoszcz. (KAP) W pełnym toku znajdują się przygotowania do zjazdu inteligencji katolickiej z terenu Wielkiego Pomorza. Zjazd organizuje bydgoskie Koło Kultury Katolickiej. Biorą w nim udział członkowie Tow. Piotra Skargi diecezji chełmińskiej, oraz duchowieństwo, nauczycielstwo i działacze Akcji Katolickiej z archidiecezji gnieźnieńskiej i diecezji włocławskiej.

Zjazd, którego termin ustalono na sobotę 11 i niedzielę 12 marca, wzbudził żywe zainteresowanie w społeczeństwie pomorskim. Komitet organizacyjny (Bydgoszcz, Gdańska 30) uzyskał już zgłoszenia z następujących miast Pomorza: Toruń, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Tczew, Włocławek i Nieszawa. Ogółem spodziewany jest przyjazd 200 osób ze wszystkich ośrodków miejskich i wiejskich Pomorza. Uczestnicy zjazdu mają prawo do bezpłatnego powrotu do miejsca zamieszkania.

Inauguracja i obrady zjazdu odbywać się będą w auli gimnazjum im. Kopernika. Referaty wygłoszą przedstawiciele myśli katolickiej w Polsce: ks. biskup Gawlina, St. Miłaszewski, prof. Tatarkiewicz, ks. prał. Kirstein, ks. prof. Gronkowski, doc. Stojanowski. W ramach zjazdu otwarta będzie wystawa książki katolickiej i sztuki religijnej.

Zjazd rzemieślników w Toruniu

Żądania rzemieślników pomorskich — Rezolucja w sprawie losu Polaków w Gdańsku

Toruń. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się doroczny walny zjazd Związku Rzemieślników Samodzielnych Chrześcijan z całego Pomorza przy udziale 93 delegatów kół oraz licznych gości.

Obradom w sali „Tivoli" przewodniczył p. A. Szulc. Po referacie p. Grobelnego na temat spraw rzemieślniczych, zarząd złożył sprawozdanie z działalności i zyskał absolutorium. Zjazd dokonał zmian statutu, w którym najważniejszą zmianą jest wprowadzenie rad rzemieślniczych przy kołach oraz naczelnej rady wojewódzkiej przy zarządzie Związku. Następnie wybrano nowy zarząd wojewódzki. Prezesem wybrano p. Grobelnego z Grudziądza, wiceprezesami pp. Franciszka Wiencka z Torunia, Godka z Bydgoszczy i Nogowskiego z Grudziądza, sekretarzem p. Pahlkego z Grudziądza, skarbnikiem p. Poznańskiego z Grudziądza.

Zjazd uchwalił szereg rezolucyj, w których rzemieślnicy m. i. domagają się zwalczania nielegalnych warsztatów, uznania rzemiosła jako oddzielny dział produkcji, zahamowania etatyzmu i przeciwdziałania konkurencji rzemiosła ze strony zakładów państwowych i samorządowych, uregulowania kwestii czasu pracy w rzemiośle, zmiany ordynacji wyborczej do izb rzemieślniczych itp. Zjazd uchwalił również ostrą rezolucję w sprawie losu Polaków w Gdańsku.

Wreszcie zjazd uchwalił ustanowić specjalną odznakę dla rzemieślników zrzeszonych, do używania jako godeł na szyldach, oraz do noszenia w klapie ubrania.

Po harmonijnych obradach zjazdu odbył się wspólny obiad.

Zjazd Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu

Toruń. (Tel. wł.) Odył się w niedzielę doroczny zjazd Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, pod przewodnictwem p. Alojzego Melerskiego, prezesa oruńskiej Korporacji Kupców.

Po sprawozdaniu zarządu wywiązała się obszerna dyskusja, w której głos zabierało wielu delegatów, mówiąc o bolączkach handlu polskiego na Pomorzu. P. Czarnota - Bojarski z Wąbrzeźna wskazał na upośledzenie handlu polskiego na Pomorzu. Zarządowi udzielono absolutorium.

Plan pracy na rok przyszły omówił mgr Michalik. P. Hamerski omówił sprawę egzaminów uczniowskich, a p. mgr Keller z Gdyni mówił o nieuczciwej konkurencji i jej zwalczaniu.

Do nowego zarządu wybrano prezesem ponownie p. Tadeusza Marchlewskiego, wiceprezesami zostali pp. Franciszek Hamerski z Torunia i p. Kaczmarek z Inowrocławia. Na zjazd zgłoszono 575 rozmaitych wniosków. Wobec identyczności wielu tych wniosków skumulowano je do liczby 81, które zjazd uchwalił. Z ważniejszych wniosków uchwalonych przez zjazd wymienić należy uchwałę wprowadzenia na wzór Poznania obowiązku utrzymywani astałych cen, jako jedyny radykalny środek walki z żydostwem i ich metodami handlowymi.

W przerwie obrad zjazdu miejscowa korporacja kupców podejmowała gości obiadem. Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kaplicy ss. elżbietanek.

Zebranie „Pracy Polskiej" w Łodzi

Łódź, 26. 2. — W niedzielę w sali przy ul. Bandurskiego 9-11, odbyło się zebranie organizacyjne Związku Zawodowego „Praca Polska", przy udziale około 600 osób. Sprawozdanie z działalności dotychczasowej Rady Miejskiej wygłosił prezes zarządu okręgowego „Pracy Polskiej" Henryk Szulc, omawiając szczegóły postępowania większości żydo - socjalistycznej, która na posiedzenie komisji finansowo-budżetowej przegłosowała wszystkie wnioski radnych Obozu Narodowego, zmierzające do poprawienia bytu najbiedniejszych Polaków naszego miasta. Przemówienie p. Szulca przyjęto burzą oklasków.

Ofiary bójek

Łódź, 26. 2. — Na ul. Napiórkowskiego doznał połamania żeber i ran głowy 21-letni Stanisław Pałczewski (Kraszewskiego 32). Drugi uczestnik bójki, Wacław Kowalski (Nowozarzewska 25), odniósł lżejsze obrażenia.

Przy zbiegu ulic Limanowskiego i Białej przechodnie znaleźli leżącego w stanie nieprzytomnym 19-letniego Tadeusza Brzózkę (Pułaskiego 14). Brzózka odniósł w bójce 5 ran kłutych piersi, oraz kilka dalszych ran głowy i rąk.

Na ul. Zgierskiej 111 furman 25-letni Abram Liebeskind (Krótka 5) pchnięty został kilkakrotnie nożem w pierś i kark.

Na tej samej ulicy został poraniony w bójce tępym narzędziem Józef Nowak (Limanowskiego 12). Michała Kończaka (Łęczycka 32) poraniono ciężko w czasie bójki.

W dalszych 7 bójkach i rozprawach nożowych poraniono 8 osób.

Nędza...

Łódź, 26. 2. — Na ul. Limanowskiego padł z wycieńczenia 77-letni bezdomny Wojciech Śniegot.

Na ul. Łagiewnickiej 98 padł z osłabienia na chodnik bezdomny Stanisław Maciejewski.

W bramie przy ul. Nowozarzewskiej 19 znaleziono nieprzytomnego 36-letniego W. Płocka, bezdomnego i bezrobotnego, który zatruł się nieznanym płynem. Powodem samobójstwa była nędza.

28-letnia Janina Staniszewska (Bednarska 22) zażyła nieznanej trucizny w celach samobójczych.

Sędziwy staruszek ofiarą wypadku samochodowego

Tragiczne zderzenie na ulicy Torunia

Toruń. (Tel. wł.) W sobotę w południe na ul. Grudziądzkiej jadący w kierunku śródmieścia samochód osobowy, którym kierował jego właściciel p. Karol Biernatowski, właściciel majątku Mała Turza w pow. dziadowskim z całym impetem wpadł na wyjeżdżający z ul. Wodnej samochód ciężarowy firmy „Woyton" olejarni.

Uderzenie było tak silne, że samochód ciężarowy obrócił się w miejscu o 90 st. Jeden z robotników, znajdujących się na wozie, spadł i odniósł lekkie potłuczenia. Kierowca samochodu ciężarowego p. Białecki, jak również p Biernatowski wyszli z wypadku cało.

Natomiast samochód p. Biernatowskiego, odrzucony w chwili zderzenia, wpadł na chodnik i najechał na przechodzącego p. Edwarda Elerta, który doznał poważnych kontuzyj tak, że musiano wezwać Pogotowie, które odwiozło go do szpitala. P. Elert jest popularną osobistością na terenie Torunia. Jest woźnym Konserwatorium Muzycznego i mimo swego sędziwego wieku, 91 lat, pełni jeszcze swoją funkcję.

Zjazd Polaków-ewangelików

Warszawa. — W Warszawie rozpoczął się dwudniowy zjazd Polaków-ewangelików z całego kraju, który uczcił pamięć pastora Leopolda Otto, zmarłego w 1882 r.

Biorąca w zjeździe udział młodzież obradowała w sobotę w lokalu przy pl. Mirowskim 4 nad aktualnymi zagadnieniami organizacyjnymi.

W niedzielę odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy na domu przy ul. Królewskiej 19, gdzie mieszkał pastor Otto. O godz. 13,30 uczestnicy zjazdu złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie przemaszerowali przez miasto, udając się na cmentarz ewangelicko-augsburski przy ul. Młynarskiej, gdzie oddano hołd cieniom pastora Otto oraz innym ewangelikom zasłużonym dla Polski, którzy spoczywają na cmentarzu.

Nowa placówka narodowa w pow. krakowskim

Kraków, 18. 2. (b.) Na terenie Woli Duchackiej i Prokocimia zawiązała się ostatnio nowa placówka narodowa o charakterze gospodarczym p. n. „Polska Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa", będąca filią Kasy krakowskiej. Mieszkańcy obu gmin przyjęli wiadomość o powstaniu nowej placówki z dużą życzliwością.

Szczególnie dobrze odbija się praca narodowa na tle akcji przedwyborczej. Oto bowiem **przeciwnicy zamiast pracować tylko mówią**, a narodowcy biorą się praktycznie do odżydzenia obu ważnych gmin podkrakowskich, w których wybory odbędą się w dniu 5 marca rb.

„Chrobry" płynie do Polski

(r) Choć burza huczy w koło nas,
Choć wieje wiatr niedobry,
Nie straszny dla nas burzy czas,
Gdy płynie ku nam „Chrobry"!

Banderę dumnie rozpiął swą,
Na znak, że wnet obali
Najprzeciwniejszy choćby prąd
I najgroźniejsze fale!

I płynie chluba polskich chlub
Na grzbiecie wściekłej piany —
I na stalowy bierze dziób
Burzące się bałwany!

A kiedy minie burzy czas
I nowe słońce wstanie —
„Chrobry" prowadzi wtedy nas
Do WIELKIEJ swej PRZYSTANI! —
GRABIEC.



Kotwica Polski — to znak miecza Chrobrego

KRONIKA ŁODZI

Kradzież biżuterii. Do mieszkania przemysłowca Kramera (Piotrkowska 274) włamali się złodzieje i skradli biżuterię wartości 2.800 zł.

Zabójstwo o dziewczynę. W kolonii Górków, na tle rywalizacji o względy dziewczyny, Jan Malinowski zaczepił idącego opodal zabudowań 27-letniego Tomasza Młynarczyka. Po krótkim sporze dał do niego dwa strzały rewolwerowe w pierś. Zabójcę aresztowano.

Strajk okupacyjny. W przedsiębiorstwie oczyszczania miasta wybuchł ponownie strajk okupacyjny w sprawie zmniejszenia płac robotniczych.

Tragiczna śmierć chłopca. 6-letni Zygmunt Juszczak, przechodząc przez parkan na posesji przy ul. Prądzyńskiego 54, w którym sztachety były częściowo wyłamane, utkwił w nim tak nieszczęśliwie, że się udusił. Gdy spostrzeżono wypadek — malec już nie żył.

Nie pozwól, by głodne i ziębnięte były dzieci bezrobotnych

TAJEMNICA lekarza

74)

Przeczytawszy telegram, Frank pobladł śmiertelnie. Nogi ugięły się pod nim. Chwycił za poręcz krzesła, ażeby nie upaść.

Jeszcze raz przebiegł oczyma treść depeszy, wówczas oko jego zabłysło radością i rumieniec zakwitł na policzkach.

Serce jego biło jak młotem.

Wiadomość, którą wyczytał, zdawała się być posłaną z nieba wysokiego, ażeby wlać w niego nowe życie.

Dolores żyje i znajduje się pod opieką doktora Holnisa.

UPRAGNIONE SPOTKANIE

We dwa dni po otrzymaniu depeszy był już Frank w Berlinie.

Dolores nie wiedziała zupełnie o niespodziance, jaka ją czeka, gdyż doktor zamilczał przed nią, że wysłał telegram do Edwarda, w przypuszczeniu, iż najlepiej będzie, jeśli Frank zjawi się nieoczekiwany i sam wypowie Dolores bóle swego serca.

Kilka dni pobytu w domu doktora, który starał się uprzedzać myśli swego drogiego dziecka, zrobiło swoje.

Dolores przyszła znacznie do siebie.

Jedynie przejrzysta bladość jej cery i smutek jej oczu świadczyły o przebytych cierpieniach.

Nie śmiała pytać doktora powtórnie o ową tajemnicę, gdyż wiedziała, że nic nie wskóra, ale nie przestała myśleć o niej.

Pewnego wieczoru siedziała głęboko zadumana z głową opartą na ręku, gdy w tym dały się słyszeć na korytarzu jakieś szybkie kroki. Nie był to chód doktora Holnisa, który stąpał wolno i ciężko, krokiem osłabionego starca. Musiał to być jakiś młody mężczyzna.

Serce zabiło silniej w Dolores i kiedy zastukano po chwili do drzwi, przyłożyła ręce do piersi dziwnie wzruszona.

— Proszę — rzekła cicho, a kiedy się drzwi otworzyły, z ust jej wydarł się okrzyk przerażenia.

W progu stał... Edward Frank.

Oczy jego dziwnie błyszczały radosnym wzruszeniem.

Przez chwilę stał z rozpostartymi ramionami, jak gdyby pragnął objąć nimi ukochaną kobietę.

Ale później, kiedy spostrzegł wyraz zaniepokojenia na twarzy Dolores, opuścił ręce i powstrzymując wyrywający mu się gwałtem z piersi okrzyk radości, postąpił naprzód.

— Widzę, że przeraża cię moje niespodziewane przybycie, droga Dolores, rzekł głosem drżącym lekko z bólu. — Ale nie obawiaj się niczego! Nie przychodzę tutaj, ażeby cię napastować i niepokoić, lecz jedynie dlatego, że ciągnęło mnie do ciebie biedne serce moje. Ach, Dolores, gdybyś wiedziała jak jestem szczęśliwy, że widzę cię nareszcie żywą i zdrową.

Lica Dolores pokryły się rumieńcem.

— Proszę mi darować, panie Frank — rzekła jeżeli pańskie zjawienie się trochę mnie przeraziło. Jesteś pan dla mnie człowiekiem tak dobrym, tak szlachetnym, że za nic w świecie nie zrobiłabym panu umyślnej przykrości.

— Dzięki, Dolores za te słowa dobre — rzekł Frank gorąco, patrząc w oczy ukochanej wzrokiem, w którym malowało się całe jego uczucie.

O, co by dał za to w tej chwili, gdyby mu wolno było pochwycić w ramiona tę upragnioną, ucałować jej oczy i usta. Niestety, mógł występować w tej chwili jedynie jako przyjaciel.

— Dolores — ciągnął dalej — na twarzy twojej widać ślady wielu cierpień dawnych i obecnych. Nie mogę, niestety, z tobą dzielić się radością, niechże mi będzie wolno chociaż podzielić cierpienie. Czy nie powierzysz mi twoich bólów, Dolores, mnie, twojemu najwierniejszemu przyjacielowi? Od doktora Holnisa dowiedziałem się już, coś wycierpiała w Lonschire, aż do chwili, kiedym tam przybył po ciebie, niestety zapóźno, ale co się działo z tobą potem, tego nie wiem zupełnie.

Dolores spojrzała zdziwiona.

— Co pan mówi, panie Frank — zawołała. — Więc pan był w Lonschire, aby mnie ratować?

— Tak jest — odparł Frank. — Ale, jak mówiłem, kiedym wszedł do willi w towarzystwie policji i związanego Huta, którego kazałem był aresztować, okazało się, żeś zniknęła w jakiś dziwny sposób, niepojęty nie tylko dla mnie, ale i dla Huta, a nawet dla służby, która nigdzie podobno nie wychodziła tego wieczoru z domu. I dziś jeszcze stoję wobec jakiejś zagadki, gdyż i doktor nie objaśnił mnie co do tego. Jemu opowiedziałaś wypadki owej nocy i dni następnych, ale opowiedziałaś część prawdy jedynie, zataiwszy resztę, jako sekret. Czy i przede mną nie zdradzisz owej tajemnicy, Dolores?

Młoda kobieta zawahała się. Spojrzawszy przenikliwie w jej twarz, zauważył Frank, że policzki jej okrasił rumieniec, jakby wstydu. Oczy jej utkwione były w ziemię. Zdawała się walczyć ze sobą. I tak było istotnie.

Uczucie kobiecego wstydu nie pozwalało jej powiedzieć, jak brutalnie obszedł się z nią ów wybawca.

Rumieniec i milczenie Dolores wytłumaczył sobie Frank w ten sposób, że jego ukochana ukrywa coś przed nim.

Serce jego ścisnęło się w tej chwili uczuciem, jakby zazdrości. Nieszczęsny! Nie przypuszczał, że chwila ta stanie się zarodkiem wielu cierpień w przyszłości dla niego samego i Dolores, że będzie srogo ukarany za tak małostkowe uczucie. Dolores, widząc że Edward mieni się na twarzy, przeraziła się mocno. Pojęła, że Frank może sobie tłumaczyć to milczenie bardzo na jej niekorzyść.

Nie, tego nie chciała, na to nie zasłużyła!

— Proszę mnie wysłuchać, panie Frank! — zawołała, po czym opowiedziała, w jaki sposób pan Bonnet, jak zwała Harrisona dotąd, pomógł jej uciec. Ale kiedy doszła do miejsca, gdy przyjechali do miasta, przerwała opowiadanie, rumieniąc się znowu. Zdawało jej się niepodobieństwem powtórzyć Frankowi scenę w hotelu.

Serce Franka biło jak młotem... Powtórny rumieniec Dolores dał mu znów do myślenia.

— I cóż dalej? — spytał na pozór spokojnie, starając się panować nad wzruszeniem.

Dolores postanowiła skłamać, bo powiedzieć prawdy nie miała sił poprostu.

— Kiedyśmy przyjechali do Bristolu, pan Bonnet zaprowadził mnie natychmiast do konsula niemieckiego i dzięki temu znalazłam się nareszcie tutaj. Więcej nie mam panu nic do powiedzenia.

Ostatnie słowa wypowiedziała szybko, jakby chcąc skończyć jak najprędzej to męczące opowiadanie.

Frank wpatrywał się długą chwilę w twarz ukochanej. Zdawało się, że ma jakieś zapytanie na ustach, które mu się gwałtem wyrywa na zewnątrz.

Zwalczył je jednak i tylko pocierał dłonią czoło, jakby chciał spędzić spod niego jakąś brzydką myśl.

— I cóż się stanie teraz, Dolores? — zapytał. — Czy myślałaś już o przyszłości?

Młoda kobieta pokiwała głową ze smutkiem.

— Życie moje jest złamane, panie Frank — odparła — wątpię, czy z tego gruzów da się jeszcze coś zbudować! Dalsze słowa przerwało jej ciche łkanie.

Frank położył dłoń na ramieniu płaczącej.

— Nie płacz, najdroższa — rzekł łagodnie. — Nie jesteś wszakże zupełnie opuszczoną. Są ludzie na świecie, którzy cię kochają i którzy gotowi są poświęcić życie swoje dla twego szczęścia, gdybyś tylko pozwoliła!

Czy nie domyślasz się Dolores, o kim mówię.

— O mój Boże, panie Frank — szepnęła Dolores, widząc, że Edward klęka w tej chwili przed nią.

— Upłynęły już całe miesiące — ciągnął dalej Frank głosem uroczystym — od chwili, kiedym klęczał tak samo jak teraz przed tobą. Kazałaś mi odejść wtedy bez słowa pociechy. Czy mam ci opowiadać, ile cierpiałem od tego czasu? Kiedy zniknęłaś z domku na bagnisku, byłem bliski obłędu i rozpaczy. A cóż działo się ze mną po owym zawodzie w Lonschire! Znalazłem cię nareszcie! Opowiedz Dolores, czy znów mnie odtrącasz od siebie? Zresztą, ja gotów jestem czekać cierpliwie, aż serce twoje zmięknie, aż zdolna będziesz rzec mi jedno słówko, które da mi szczęście, o jakim zda się tylko marzyć można. Powiedz, najdroższa, czy nie zdolna jesteś wymówić tego słowa w tej chwili jeszcze?

Pokój zaległa cisza, przerywana łkaniem Dolores i głębokimi westchnieniami Edwarda, który wpatrywał się w nią, czekając wyroku życia lub śmierci.

— Panie Frank — rzekła wreszcie młoda kobieta. — Jesteś pan tak zacnym, tak szlachetnym, że ze wstydem widzę, że nie jestem godna twej miłości. Dlaczego pan się dręczysz uczuciem, które nie ma żadnej przyszłości! Czemu pan chcesz wiązać życie swoje z losem nieszczęśliwej, skazanej na cierpienie jedynie. Pozwól, drogi przyjacielu, że będę z tobą szczera. Z ręką na sercu oznajmiam to w tej chwili, że jeśli by się mógł znaleźć dzisiaj na świecie mężczyzna, którego była bym zdolna pokochać, ty jeden mógłbyś nim być tylko. Ale serce moje cierpiała zanadto i straciło już zdolność kochania. Tkwi w nim bolesna rana i każde poruszenie sprawia mi ból szalony. Ze śmiercią mego dziecięcia,, stałam się nieczułą na wszystkie inne. Oszczędzaj mnie, mój przyjacielu, bo jestem zbyt ciężko chorą na duszy, ażebym zdolna była czuć na nowo. Ach, proszę nie patrzeć na mnie z wyrazem tak strasznego bólu, bo mi się serce kraje. Ja wszakże nie chcę pańskiej krzywdy; nie chcę niczyjej krzywdy, ale dzisiaj mam już tylko jedno pragnienie — ciszy, spokoju!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

102)

— Szkoda, że tak szybko czas upłynął — powiedziała Żorżeta. Potem prosiła Emilkę, by pozwoliły się pocałować i przyjść do siebie z wizytą.

— Narzeczona Pawła jest zachwycająca — rzekła Emilia do pani Martinet. Czy nie zauważyła pani, że jest ona mocno podobna do mamy Margerity?

— Nie spostrzegłam tego.

Żorżeta była zachwycona swą nową przyjaciółką.

— Pawle, nie masz nic przeciwko temu, że będę do niej chodzić?

— Nie kochana.

— To dobrze.

Po powrocie zastała Żorżeta matkę przygnębioną. Wszystkie jej plany nie ziszczały się tak, jak pani Prudencja sobie tego życzyła. Teraz czyniła starania, by odszukać margrabiego i dotąd jej się to nie udało. A przecie była przekonana, że Żorżeta jest jego córką, której on poszukuje i że sprawi mu niezmierną radość oddając mu ukochane dziecię.

Wpierw nim z margrabią, pani Prudencja postanowiła rozmówić się z Żorżetą.

— Córeczko, — odezwała się do niej — czy myślisz kiedy o twoich nieznanych rodzicach?

— Tak mamo.

— Więc i ty myślisz, że masz rodzinę.

— O tak.

— Powiedz drogie dziecko, czy nie byłabyś zadowolona, gdyby ci odkryto tajemnicę twego urodzenia.

— O byłabym szczęśliwa.

— Ty urodziłaś się w Hiszpanii.

— Jakto, urodziłam się w Hiszpanii?

— Tak i imię ci Teresa.

— Więc rodzice moi żyją?

— Tylko ojciec.

— Czy go zobaczę?

— Spodziewam się, gdyż poszukuję go i mam nadzieję, że uda mi się go odnaleźć.

— Ojciec, ojciec, — mówiła Żorżeta ze złożonymi rękami.

Nareszcie szczęśliwym przypadkiem, dowiedziała się pani Prudencja, że jakiś dostojny pan przybył z Hiszpanii i zamieszkał u generała Voulair.

Pewnego ranka ubrała się pani Prudencja elegancko i udała się do domu, gdzie mieszkał chwilowo margrabia de Mimoza pod przybranym nazwiskiem.

Gdy weszła oznajmiła, że w bardzo ważnej sprawie przychodzi do pana don Ramona, gdyż pod takim nazwiskiem schował się dumny margrabia.

Margrabia przyjął ją chłodno i nieufnie.

— Panie — rzekła zaraz na wstępie — wiem, że mam honor mówić z panem margrabią de Mimoza.

— Tak, lecz skąd pani wie o tym?

— Mam panu oznajmić rzecz, która go w najwyższym stopniu interesuje. Proszę mi wybaczyć, że nie uszanowałam jego incognita.

— Niech i tak będzie, lecz kto jest pani?

— Właścicielka sklepu przedmiotów sztuki.

— Ale co pani sobie życzy?

— Chciałam z panem mówić o pańskiej córce.

— O mej córce? Gdzie ona jest?

— U mnie.

— Dlaczego pani jej nie przyprowadziła?

— Zaraz, zaraz panie margrabio.

— U mnie jest córka pańska, którą panu porwano.

— Mnie porwano córkę?

— Tak.

— Myli się pani, córka moja została skradziona osobie, której powierzono jej wychowanie.

Pani Prudencja zbladła.

— Gdzie jest obecnie moja córka?

— W Paryżu.

— Więc mogę ją dziś jeszcze zobaczyć?

— Ależ tak.

— Lecz panie, córka pańska nie jest już wolna.

— Jak pani to rozumie?

— Jest zaręczona z pewnym młodzieńcem, który jest godny jej miłości.

— Jestem ojcem i kocham moje dziecko i byłoby dla mnie wielkie zmartwienie, gdyby postanowiła coś, na co nie mógłbym się zgodzić, bo pragnę dla niej tylko szczęścia.

— Paweł da jej to szczęście.

— Prócz honoru wszystko dla niej poświęcę.

Margrabia podniósł się z twarzą rozjaśnioną i zawołał:

— Niech mnie pani prowadzi do córki.

— Czy nie lepiej, bym ją tu przyprowadziła?

— Dobrze, niech ją pani przyprowadzi, ale wnet.

Pani Prudencja zastała Żorżetę przy czytaniu.

— Moja mała dziś będziesz bardzo szczęśliwa.

— Wiem już, pójdziemy do Pawła.

— Pójdziesz do twego ojca.

— Mamo naprawdę?

— Tak, za chwilę będziesz u ojca i zrobisz, co ci serce każe.

ROZCZAROWANIE

Służący zameldował, że przybyła ta pani co była rano, tylko w towarzystwie młodej damy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tajemnica lekarza

76)

Szafa była pustą.

Nogi zachwiały się pod nią.

Okradziono ją. Nie pozostawiono z całego majątku ani szeląga! Skazano ją na los żebraczki.

Słaniając się, doszła do dzwonka i nacisnęła guzik, po czym padła na fotel z głośnym płaczem.

Kto mógł popełnić kradzież? Tylko ten, kto wiedział, gdzie trzymała pieniądze, Alfred. Ale tego wszak w nocy nie było tutaj!

Kiedy służąca wbiegła na odgłos gwałtownego alarmu, Julia zawołała:

— Proszę czym prędzej sprowadzić gospodarza. Muszę z nim pomówić w ważnej sprawie.

Sekundy płynęły jej jak wieczność w oczekiwaniu. Pod wpływem strasznego odkrycia zapomniała na razie o grożącym jej niebezpieczeństwie.

Nareszcie zjawił się właściciel hotelu.

— Czy pani, szanowna hrabianko, nie była z czego zadowoloną — spytał zaniepokojony.

Julia wskazała ręką na szafę.

— Popełniono tu kradzież! — zawołała. — Wczoraj wieczorem, kiedy byłam na zabawie, jakiś złoczyńca zakradł się tutaj i wyłamawszy drzwi szafy, ukradł szkatułkę, w której chowam cały mój majątek.

Gospodarz pobladł i zaczął pilnie oglądać szafę i pokój, następnie zaś zawołał całą służbę hotelową i rozpoczął ścisłe badanie. I szwajcar i kelner zgodnie oświadczyli, że hrabia Rajewski, wróciwszy około północy do hotelu, zabawił w nim krótką chwilę, po czym wyszedł spiesznie na ulicę i dotychczas nie wrócił.

— Ależ to nieprawda! — krzyknęła Julia. — To niemożliwe, wszakże...

Wstrzymała się jednak.

Widocznie nie wiedziano tu jeszcze o aresztowaniu hrabiego. Nie może przecież zdradzić sama swojej hańby.

— A jednak tak jest! — zauważył szwajcar. — Gotów jestem sto razy przysiąc na to.

Właściciel hotelu chciał zawezwać policję, ale Julia powstrzymała go gorączkowo.

— Nie, nie! — zawołała. — Nie chcę wywoływać zbyt głośnego skandalu! Sama udam się natychmiast w tej sprawie do biura policji.

Gospodarz ruszył ramionami.

— Zdaje mi się — rzekł — że to nie będzie dobrze, gdyż bądź co bądź najlepiej będzie, jeżeli policja na miejscu, tutaj, zbada wszystko dokładnie.

A zresztą i mnie zależy na tym, ażeby śledztwo przeprowadzone zostało na gruncie i jak najściślej, gdyż hotel mój cieszył się dotąd reputacją jak najlepszą.

Ale Julia sięgnęła po kapelusz i za chwilę znalazła się już w biurze urzędu policyjnego.

Komisarz, młody oficer, który znał ją osobiście, cokolwiek zdziwiony, przyjął ją z szacunkiem głębokim, czekając, aż sama oznajmi cel przybycia.

— Panie komisarzu— rzekła Julia drżącym ze wzruszenia głosem — wszak wczoraj aresztowano barona Grosa!

— W istocie, szanowna pani. I zawdzięczamy ten wypadek bratu pani jedynie.

Julia cofnęła się zdumiona.

— Mojemu... bratu? Panie komisarzu, nie rozumiem pana.

— To bardzo naturalne — odparł oficer spokojnie — gdyż kiedy pan hrabia oddawał zbrodniarza w nasze ręce, pani leżałaś zemdloną w pokoju przyległym. Potem zaś nie oznajmił pani o tym, gdyż, jak mi wiadomo, tu uśmiechnął się zlekka, pan hrabia gdzieś się zawieruszył i dotychczas nie wrócił z zabawy. Mówiąc nawiasem, trochę mi nie na rękę nieobecność brata pani, gdyż obiecał nam wczoraj stwierdzić swoje zeznanie na piśmie, a dotychczas trzymamy więźnia bez żadnych posiadanych dowodów i zaczynam być wobec tego w kłopocie.

Julia słuchała, jakby nie dowierzając własnym uszom. Nagle zrozumiała!... Stanęła wobec nowego łotrostwa barona! Nikt inny, tylko on ukradł szkatułkę — pomyślała, zestawiwszy zeznanie szwajcara z wiadomością usłyszaną od komisarza. Ale kto został schwytany zamiast Alfreda?

— Panie komisarzu! — rzekła wreszcie. — Zaszła tu jakaś pomyłka. Czy pozwoli mi pan zobaczyć więźnia?

— Z przyjemnością — odparł oficer, który już od dłuższej chwili przyglądał się badawczo młodej kobiecie, nie mogąc zrozumieć jej wzruszenia.

Upłynęło kilka minut, strasznych dla baronowej.

Wreszcie we drzwiach ukazała się wysoka postać więźnia.

— Jakto? — krzyknęła Julia na widok wchodzącego. — Pan porucznik Anderson tutaj? Aresztowany? O Boże, co za jakieś fatalne nieporozumienie!

Komisarz spojrzał zdumiony.

Wszakże słowa hrabianki potwierdziły to, co mu powtarzał wciąż aresztant!

— Dzięki ci, szanowna pani — rzekł Anderson, patrząc w ziemię — żeś raczyła przybyć tutaj, ażeby mnie oswobodzić. Sam nie ośmieliłem się trudzić pani, — po czym odwrócił się od baronowej, mówiąc do komisarza:

— Zdaje mi się, że świadectwo tej pani będzie zupełnie wystarczającym dla panów do zrozumienia, że jestem ofiarą nędznika i że papiery moje, które panu okazałem, nie są sfałszowane, jak pan twierdził stanowczo. Czy mogę teraz opuścić to miejsce?

Komisarz czuł się mocno zażenowany.

— Panie poruczniku! — rzekł uprzejmie. — Byłoby to bardzo przykre dla mnie, gdyby tu zaszło nieporozumienie. Naturalnie, świadectwo pani jest wystarczające, ale czy nie zechciałby pan mnie objaśnić, w jakim celu hrabia Rajewski urządził całą tę przykrą dla nas komedię?

Julia zadrżała.

Od tej chwili los jej spoczął całkowice w rękach Andersona. Od niego zależało jej dobre imię, jej cześć.

Och, gdyby się mogła zapaść w ziemię.

Rozszerzoną z trwogi i oczekiwania źrenicą, wpatrywała się w porucznika, na którego twarzy malował się spokój zupełny.

— Nie znam powodów — rzekł wolno, nie patrząc wcale na baronową — które skłoniły hrabiego do tak zuchwałego postępku, mogę się ich zaledwie domyślać potrosze i gotów jestem oświadczyć je panu komisarzowi, licząc na jego dyskrecję. Przybyłem do Wiesbaden wczoraj, aby się oświadczyć hrabiance Rajewskiej, którą kocham od dawna. Nie wiem czemu mam przypisać, że nie cieszyłem się nigdy sympatią hrabiego. Wczoraj nastąpiło na zebraniu to, co zamierzałem. Hrabia, widząc, że siostra daje mi przychylną odpowiedź, widocznie nie znajdując innego sposobu, aby się mnie pozbyć i ośmieszyć w oczach siostry i całego towarzystwa, chwycił się tej sztuczki.

Julia odetchnęła.

A więc Anderson oszczędzał ją. Ocalił ją od więzienia i hańby.

Składając ręce, posłała mu dziękczynne spojrzenie z głębi duszy, ale porucznik zdawał się nawet nie zauważyć jej obecności.

— A czy nie domyśla się pan, jaki może mieć powód hrabia Rajewski do tak namiętnego sprzeciwiania się zamiarom pańskim względem jego siostry.

— Hm! owszem — odparł zapytany. — Hrabianka posiada ogromny majątek, z którego użytkuje hrabia swobodnie, dopóki siostra jego nie jest zamężną!

— Dziękuję panu! — rzekł komisarz. — Objaśnienie to wystarcza mi w zupełności. Teraz rozumiem, dlaczego hrabia nie stawił się dotąd w biurze. Czy nie wie pani, gdzie jest obecnie brat jej?

— Nie wiem — odparła Julia wolno. — Ostatniej nocy brat znikł, nie pożegnawszy się ze mną. Dokąd się udał — nie mam pojęcia.

O tym, że ją okradł nie chciała meldować policji dla powodów łatwo zrozumiałych.

Kiedy się znaleźli razem na ulicy po wypuszczeniu Andersona, Julia chciała podejść do niego, ażeby mu podziękować za jego szlachetny czyn, ale porucznik zmierzył ją tak pogardliwie, że się cofnęła.

Policzek ten dotknął ją straszliwie.

Ledwie trzymając się na nogach, doszła do domu. Wyczerpana padła na fotel.

To, co przeszła do wczoraj, było nad jej siły.

Najpród rozmowa z porucznikiem, scena między nim a baronem, utrata majątku, a teraz pogarda Andersona.

Łkając głośno, ukryła twarz w dłoniach.

Zniesie wszystko, wszystko: więzienie, głód, nędzę, ale pogardy tego człowieka, który wczoraj jeszcze czcił ją jak świętą, znieść nie jest w stanie.

Niechaj ją nienawidzi, ale niech nie pogardza.

Dreszcz ją przeniknął na wspomnienie spojrzenia, jakie jej rzucił.

A teraz porzuci Wiesbaden i może nigdy go już nie zobaczy, nigdy nie będzie miała sposobności wytłumaczyć się przed nim, błagać go o szacunek!

Nagle skoczyła na równe nogi.

Tak, pójdzie sama do niego! Natychmiast. Co ludzie na to powiedzą, co on sam na to powie, mniejsza o to. Ona musi go widzieć, bo żyć ze wspomnieniem tego wzroku jego nie może.

Gorączkowym ruchem chwyciła za kapelusz i po chwili stanęła w progu mieszkania porucznika.

Anderson cofnął się zdumiony, patrząc na nią niechętnie.

— Jakto, pani baronowo! Pani odważyłaś się przybyć tutaj, narażając tak lekkomyślnie swoją opinię?

Julia złożyła ręce jak do modlitwy.

— Wybacz mi, drogi przyjacielu, że przyszłam aż tutaj — rzekła błagalnie. — Musiałam cię widzieć, nim odjedziesz, bo nie mogę żyć twoją pogardą.

Anderson przechadzał się nerwowo.

— W istocie, jestem zdumiony, pani baronowo! — rzekł oschle. — Dotychczas nieprzyzwyczajony byłem do takiego liczenia się ze mną!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

104)

Pani Villarceau tego samego wieczora udała się do Emilii, by jej oznajmić tę radosną nowinę.

— Pani ma radosne wiadomości od Lucjana?

— Tak dziecko.

— Pewnie to, że wróci niedługo?

— O nie tylko to.

— A cóżby?

— Oto dziś mówiłam z rodzicami Lucjana o waszej miłości, no i otrzymałam zgodę na wasz związek. I co cieszysz się?

— Pani droga...

— Tak, kochają cię i pragną twego szczęścia.

Emilia ujęła ręce pani Villarceau i całowała je gorąco.

— No, niech cię teraz twoja babka ucałuje.

Długo tuliła pani Villarceau młodą dziewczynę do serca.

— — — — — — — —

Lucjan przyjął zaproszenie jednego z kolegów i udał się z nim do jego rodzinnego gniazda, położonego wśród gór Pirenejów.

Obecny właściciel zamku Casteljoux miał lat pięćdziesiąt i dużo czynił dla ulepszenia doli ludności okolicznej.

Rodzice jego, państwo Durford dużo słyszeli od syna o Lucjanie i przyjęli go bardzo serdecznie.

— Pięknie tu u nas — odezwał się pan Durford.

— Wspaniale — zawołał Lucjan.

— Z twego pokoju będziesz mógł te cuda podziwiać.

Nazajutrz przy śniadaniu projektowali obaj młodzi inżynierowie przejażdżkę łodzią po jeziorze.

— Pojedziemy z wami — rzekł pan Durford.

Za chwilę udali się na brzeg jeziora i ruszyli w drogę. Po dłuższej chwili odezwał się znowu pan Durford:

— Moi drodzy, dalej nie możemy jechać.

— Dlaczego ojcze? — zapytał Prosper, przyjaciel Lucjana.

— Bo tu są skały podwodne i miejsca są bardzo niebezpieczne.

— Ojcze, możemy zrobić to, czego nikt jeszcze nie próbował.

— To bardzo nierozsądne.

— I ja chciałbym płynąć aż do końca jeziora — odezwał się Lucjan.

— Czy umie pan pływać panie Delteil?

— Umiem.

— Lucjan pływa jak ryba — odpowiedział Prosper.

— Młodość jest zawsze ciekawa — odezwał się Durford.

Potem już płynęli dalej i dalej, zręcznie omijając skały podwodne.

Gdy dobili do brzegu, wysiadły panie i pan Durford z łodzi, a dwaj przyjaciele popłynęli dalej, gdzie nęciła ich grota wielka, lecz bardzo niebezpieczna. Jechali dalej i dalej, aż ogarnęła ich zupełna ciemność.

— Musimy zawrócić, gdyż niebezpiecznie byłoby po ciemności dalej jechać.

— Ale wrócimy tu jeszcze — rzekł Lucjan.

— Wrócimy z pochodniami i weźmiemy sobie trzech silnych chłopów do wiosłowania, bo już mam pęcherze na rękach.

— I ja tak samo — śmiał się Lucjan.

Młodzi przyjaciele nadjechali znowu do brzegu i zabrali czekających tam państwa Durfort i ich piętnastoletnią córkę Elizę.

W wesołym nastroju wrócono do zamku, a pan Durfort winszował młodym odwagi i powodzenia.

— Tyle lat tu mieszkam, a nie odważyłem się nigdy tam pojechać i wcale nie wiedziałem, że tam istnieje tak piękna grota.

Młodzi przyjaciele wybrali się nazajutrz do groty, zabierając ze sobą ludzi i pochodnie. Lucjan szedł wciąż naprzód i nagle zatrzymał się w miejscu.

— Co się stało? — zapytał Prosper.

— Przypatrz się.

— Ależ to trup.

— Nie to już szkielet.

Przy świetle pochodni obaj przyjaciele przyglądali się szkieletowi człowieka.

— Nie możemy zostawić tu szczątków istoty ludzkiej.

— Damy znać merowi, to każe kości zabrać i pochować.

Lucjan dotknąwszy kurtki, która się pod palcami w proch rozsypała, spostrzegł, że spod niej wysunął się pugilares. Szybko go podniósł z ziemi i przypatrywał się długo.

Już chciał otworzyć, by przekonać się co się w nim znajduje, lecz się zawahał.

— Czemu nie zajrzysz do środka? — pytał go przyjaciel.

— Nie wiem, dość będzie czasu na to w domu, teraz wracajmy.

Weszli do łodzi, którą spuszczono na wodę.

Pan Durfort spostrzegłszy ich, czekał już w przystani.

Zaraz na wstępie opowiedzieli o odkryciu tajemniczego szkieletu.

— A przy nim znaleźliśmy pugilares, który dopiero przejrzemy — rzekł Lucjan.

— Gdyby coś nadzwyczajnego zawierał, będziemy się wspólnie nad tym zastanawiać — powiedział pan Durfort. — A teraz pójdę powiadomić mera.

Pan Durfort poszedł z góralami do wsi, a młodzi przyjaciele poszli do zamku.

Lucjan znalazł w salonie list od babki. Krótko pisała dziś, lecz wielka radość zwiastowała Lucjanowi. Donosiła mu bowiem, że rodzice zgadzają się na jego małżeństwo z Emilią i ma wracać jak najprędzej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nowiny Filmowe



Johann Strauss na weselu.

Piękna ta scena jest z filmu pt. „Wielki walc". Rolę Straussa gra Fernand Gravey obok Milizy Korjus i Luizy Rainer. Fot Metro-Goldwyn-Mayer



Zanim przystąpiono do nakręcania filmu „Cytadela", reżyser tego obrazu, King Vidor, był nie lada w kłopocie: musiał projekty swe omówić z Rosalind Russell, która niezawsze godzi się na występ bez zaznajomienia się ze scenariuszem i bez przeforsowania swoich zdań. Fot. M. G. M.

Na zdjęciu scena z King Vidorem i Rosalind Russell. Film ten nakręcono w Anglii.

Romantyczna muzyka i śpiew

Jedyne hollywodzkie pismo codzienne zachwyca się filmem „Wielki walc"

Podajemy poniżej przekład recenzji z filmu „Wielki walc", w którym występują: Luiza Rainer, Fernand Gravey, Miliza Korjus.

Recenzja ta ukazała się w „The Hollywood Reporter":

„Jeśli jesteś miłośnikiem muzyki lub zwolennikiem filmów w ogólności, będziesz zachwycony tym półtoragodzinnym programem wspaniałej, wesołej, romantycznej muzyki i śpiewu. Nareszcie film odkrył szczerozłoty, dźwięczny głos Milizy Korjus. I nareszcie „odkryto", dzięki Bogu, walce Johanna Straussa. Wyjątkowo romantyczna opowieść o życiu króla walca, zawiera godne zapamiętania sceny na tle Wiednia, miasta, które żyło w takt walca, które miało swą własną filozofię opartą na... pieśni. Scenarzystom należy się pochwała za to, co zrobili i za to, że mądrze poświęcili dużo miejsca na muzykę.

„Przejdźmy i my do części muzycznej. Od „Życia artysty" poprzez „Nad pięknym modrym Dunajem" dał Dymitr Tiomkin piękną instrumentację i efekty do słynnych kompozycyj Straussa. I jest jeszcze Miliza Korjus, rewelacyjne odkrycie naszych europejskich „łowców talentów". Miliza Korjus ma głos wyjątkowo piękny. Skala i technika głosu, oraz niebywały artyzm zapierają dech w piersiach. Przy dużej fotogeniczności tej artystki i scenariuszach odpowiadających jej wyjątkowemu głosowi, będzie ona nową, wielką sensacją ekranu.

„Reżyseria Juliena Duviviera ma styl i wdzięk walca. Efekty fotograficzne są wspaniałe. Albertyna Rasch stworzyła balet, który zasługuje na więcej uwagi, aniżeli poświęcono mu we filmie.

„Faktem jest, że cały film jest piękny i radosny i dlatego przemówi do wszystkich. Fernand Gravey jest świetny w roli romantycznego bohatera, Johanna Straussa, a Luiza Rainer — jak zwykle doskonała. Hugh Herbert, Lionel Atwill, Curt Bois i Christian Rub są pyszni. Wnoszą dużo urozmaicenia do niemuzycznych części filmu. Henry Hull jest imponujący jako cesarz Franciszek Józef, a Herman Bing ma swój naturalny humor w roli właściciela kawiarenki. Każdy z osobna i wszyscy razem zasługują na szczególne wyróżnienie, gdyż dali stuprocentowe kreacje."

Warto dodać, że w dobie obecnej, gdy amerykańska prasa fachowa ostro wytyka błędy i niedociągnięcia filmów hollywoodzkich, ta recenzja jest wyjątkowa i świadczy o dużej wartości filmu „Wielki walc", który zgodnie z zapowiedzią wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer, będzie jedną z rewelcyj bieżącego sezonu filmowego.

A na koniec jeszcze jeden znamienny szczegół:

Pierwszym niefrancuskim filmem, który wyświetlony został 19 lutego w Operze Paryskiej jest „Wielki walc". Fakt ten, o dużej doniosłości dla prestiżu filmu hollywoodzkiego został spowodowany wybitnym udziałem francuskich sił artystycznych (reżyser Julien Duvivier, główna męska rola Fernand Gravey) przy tworzeniu „Wielkiego walca", który stał się jednym z najlepszych obrazów w dziejach filmu.

Patronat nad uroczystą premierą objęli: Prezydent Republiki Albert Lebrun, prezydenci obu Izb Ustawodawczych (Jules Jeanneney i Edward Herriot) oraz prezes rady ministrów Edward Daladier i minister oświecenia publicznego, Jean Zay.



Niezrównaną parę europejskich komików filmowych

stanowią Ruddi Godden i Kurt Seifert, którzy występują we filmie pt. „Robert i Bertrand". Oto ich podobizny uchwycone przez obiektyw w chwili wchodzenia do piwnicy. Fot. Polski Tobis

Nowinki filmowe

Eleanor Powell wystąpi w nowym filmie pt. „Honolulu". Akcja toczy się w Ameryce w Nowym Jorku, Hollywood i na Wyspach Malajskich, a przede wszystkim w Honolulu. Obok Eleanor Powell ukaże się Robert Young, którego coraz częściej widzimy na ekranie w towarzystwie co słynniejszych artystek filmowych.



Czy konkurentka Sonii Henie?

Na filmie owszem, ale nie w popisach lyżwiarskich. Heli Finkenzeller, którą widzimy na zdjęciu, uprawia łyżwiarstwo raczej z amatorstwa. Fot. Polski-Tobis

Amerykanie wybierają „naj"

Amerykańskie rekordomanie, skłonności do typowania naj-najlepszego, największego, najpopularniejszego itd. ma swój odpowiednik również w Hollywood.

Na początku roku sypią się wyróżnienia i nagrody za najlepszy film, za najlepsze kreacje, najlepszy scenariusz itd. Ma to swoje złe i dobre strony. Złe: bo każda większa czy mniejsza instytucja uzurpuje sobie prawo do wyróżniania filmów, co daje pole dla wielu nadużyć i wysuwania nawet słabych filmów kosztem wartościowych. Dobre: bo jest to jednak bodziec do pracy, szeroki teren dla rywalizacji artystycznej.

Całe szczęście jednak w tym, że spośród mnóstwa różnorodnych wyróżnień, tylko niektóre zyskały uznanie, prawo obywatelstwa. Ich rozgłos jest niezwykły. Wystarczy, by instytucje tego rodzaju, jak Akademia Wiedzy i Sztuki Filmowej lub Związek Krytyków Filmowych, albo hollywoodzki Preview Poll ogłosiły listy wyróżnionych filmów i artystów, a staje się to szybko sensacją. Do takich to sensacyj podwójnie należy tegoroczny wybór Preview Poll. Niezależnie bowiem od samego faktu doniosłości, jaką przypisują sfery filmowe wyborowi tej instytucji, stało się w tym roku tak, że jeden film zdobył na 12 możliwych — siedem nagród.



Rosalind Russell,

odtwórczyni głównej roli w pięknym filmie pt. „Cytadela".



Robert Donat,

świetny amant filmowy, odtwarza piękną postać we filmie pt. „Cytadela".

I tak najlepszym filmem, który się ostatnio ukazał ogłoszono „Wielki walc". Juliena Duvivier nagrodzono za realizację tegoż filmu. Nagrodę za najlepszą kobiecą kreację zdobyła Miliza Korjus, słynna śpiewaczka, której debiutem filmowych jest właśnie film „Wielki walc". Nagrodzono również zdjęcia, muzykę, najlepszy fragment.

Związek Krytyków Filmowych uznał za najlepszy film mówiony po angielsku „The Citadel" (według powieści Cronina). Obsadę „Cytadeli" stanowią Robert Donat i Rosalind Russell, reżyserował King Vidor. Za wartościową kreację wyróżniono Lew Ayresa, „bohatera" filmu „Dr Kildare".

Emil Jannings dopuszczony do operacji

przez znanego chirurga kliniki berlińskiej prof. Sauerbrucha.

Niedawno temu znany aktor filmowy Emil Jannings wraz z reżyserem Steinhoffem był świadkiem operacji, dokonanej przez znakomitego chirurga kliniki berlińskiej „Charité" prof. Sauerbrucha, celem zapoznania się ze środowiskiem przyszłego swego filmu.

Treścią tego najnowszego filmu Tobisu będzie życie wielkiego uczonego prof. Roberta Kocha.

Niecodzienną nowością jest fakt, że rolę prof. Virchova, asystenta prof. Kocha, powierzono świetnemu artyście Werner Kraussowi. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek, że dwaj aktorzy tej miary, co Jannings i Krauss występują w jednym filmie, przy czym należy dodać, że Krauss od szeregu lat nie zaakceptował scenariusza twierdząc, że nie może znaleźć odpowiedniej roli.